ROK XV. Nr. 34 (4352) WILNO, piątek 4 lutego 1938 r. Cena 15 gr

# KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

# Jeszcze o Związku Nauczycielstwa Polskiego

Z p. Heleną Romer stale dyskutujemy w sprawie Związku N. P. i wewnątrz redakcji i na łamach pisma. Istota różnicy zdań polega na tym, że używając tego samego określenia „Związek Nauczycielstwa Polskiego" mamy co innego na myśli. Pani Helena Romer widzi pod tym określeniem wielką, kilkudziesięciotysięczną masę ofiarnego, bezinteresownego, koleżeńskiego elementu nauczycielskiego, który dzierży w swym ręku losy przyszłych pokoleń polskich.

My zaś tę masę nazywamy po prostu „nauczycielstwem", a pod nazwą Związku N. P. rozumiemy przede wszystkim organizację, jej nastawienie, kierunek i jej władze.

Organizacja i jej władze naszym zdaniem w przeszłości nie były wolne od błędów.

Nie winimy o nie jednak ogółu członków.

O ile by więc te wszystkie pochwały, jakie wypowiada p. Hel. Romer ogólnikowo o ZNP zostały skierowane tylko pod adresem jego członków i nauczycielstwa w ogóle, nie mielibyśmy żadnych zastrzeżeń w stosunku do zamieszczonego niżej artykułu. **Red.**

Tyle się czyta o waśniach i rozbieżnościach w łonie partyj, na pozór zorganizowanych, tyle się słyszy złego i dowiaduje o ciemnych stronach naszego życia, że dobrze jest czasami „na pociechę" dowiedzieć się o czymś dodatnim. Pocieszającym. O odruchu bezinteresownej ideowości. Te myśli przychodzą na wiadomość z Krakowa o decyzji delegatów Z. N. P. i ich byłego prezesa Kolanki. Stało się tak jak się stać musiało dla dobra Związku i zadośćuczynienia jego b. prezesowi. Wybrany jednogłośnie zrzekł się godności, mając moralne zadowolenie w uznaniu zebranych, ale nie chcąc by jego osoba była czerwoną płachtą. To napewno uzdrowi stosunki. Miejmy nadzieję że wzgląd na dobro dzieci i ich oświaty powstrzyma w przyszłości wielu od napaści **gołosłownych.** Bo przecie od czasu jak trwa kampania przeciwko Z. N. P. nie zaistniał żaden dowód na potwierdzenie zarzutów, prócz cytowanego od dwóch lat numeru Płomyka dn. 2 marca 1936 r. Żaden nauczyciel związkowiec nie został pociągnięty do odpowiedzialności, żaden ze współpracowników „Dziennika Porannego" nie był aresztowany pod zarzutem szerzenia zasad komunistycznych, a przecie wiemy, że za takie artykuły sadzają do więzienia i na długo (ex. Dembiński i Jędrychowski).

Jakaż jest tego zdarzenia strona dodatnia i pocieszająca? Oto zwartość, stałość i głębokie poczucie solidarności koleżeńskiej, jakie wykazał Z. N. P. w czasie całej tej ciężkiej próby. Nikt nie stchórzył, nie uciekł z szeregów, choć tylu przecierpiało i łamało się tragicznie w pętach oszczerstw i obelg za najofiarniejszą pracę pedagogiczną, społeczną i dla wojska. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. To był egzamin i Z. N. P. dobrze go zdał. I to jest wielce radosny, pocieszający fakt, że jedna z najliczniejszych organizacyj polskich jest tak jednolita, mężna i wyraźna w swej ideologii. Nawiasem mówiąc drugi fakt, solidarności przewodniczących obwodowych OZN z deklaracją p. Perzanowskiego, w obronie naszego bohatera narodowego gen. Żeligowskiego, to także czyn odważny, bezinteresowny, z godnością, spokojem i taktem załatwiony.

Ale wróćmy do Z. N. P. Ostatnio zdarzyło mi się czytać broszurę Henryka Glassa „Wpływy Kominternu wśród nauczycieli" (wyd. drugie, rozszerzone), i parę artykułów w Przeglądzie Powszechnym (Jasieńskiego in.). Ten ostatni zawiera obok tendencji wyolbrzymienia win Z. N. P. bardzo trafne uwagi. Mianowicie stawia wyraźny zarzut seminariom i szkołom przygotowującym kadry nauczycielskie, że nie ma tam wykładu pedagogiki katolickiej. Prof. Kuchta pisze, że nie ma najmniejszego nawet szkicu w polskiej literaturze o pedagogice katolickiej, nie ma o niej w Encyklopedii Wychowania prawie nic (25 wierszy). „W warsztatach polskiej pracy pedagogicznej nie uczono zupełnie zasad pedagogiki chrześcijańskiej, zaledwie kilka lekcyj dydaktyki nauczania religii. Wytworzyła się więc w polskim wychowaniu paradoksalna sytuacja: z jednej strony przepisy szkolne państwowe wymagają od nauczyciela by dał dzieciom najwyższe wyrobienie religijno - moralne, aby uważał praktyki religijne chrześcijańskie za element pedagogiczny, należący do całości nauczania i wychowania szkolnego, aby pielęgnował korelację z nauką religii, z drugiej strony w uczelniach kierowanych przez Państwo, wpaja się w polskiego nauczyciela pedagogikę, która w swoich założeniach jest sprzeczna z chrześcijaństwem (czy nie za silnie? Gdzie dowody?) która praktyki religijne uważa jako czynniki wychowawcze należące raczej do lamusa, kt. świadomie zrywa wszelkie więzy łączące etykę i wychowanie z dogmatami najbardziej charakterystycznymi dla chrześcijaństwa". Tyle pisze p. Jasiński Nr II Przeglądu Powszechnego. Uwagi z pewnością słuszne. Ale... gdzież są ci pisarze, ci pedagodzy katolicy, ci duchowni — naukowcy, którzy patrzyli na ten stan rzeczy i niczym nie starali się zaradzić złu, którego się dopatrywali w kierunku pedagogiki polskiej? Zarzut, że Z. N. P. wykłada z tych powodów pedagogikę nie chrześcijańską, jest grubą przesadą. „Po czynach ich poznacie je", rzekł Chrystus i cała Jego nauka wskazuje, że uczynki chrześcijańskie, są najważniejszą częścią wskazań Chrystusa. A uczynki związkowców mówią aż nadto za siebie. Żaden zakon najgorliwszy w wierze tyle nie składa ofiar na ołtarzu chrześcijańskiej zasady miłości bliźniego i pomocy, co świeccy, rzekomo anti - chrześcijańscy nauczyciele. Czynią to przez sam fakt nauczania w warunkach bardzo często wymagających prawdziwego bohaterstwa.

Broszura p. Glassa sięga znacznie dalej; wykazuje na podstawie drobiazgowej analizy kontakty Z. N. P. z międzynarodowymi związkami zwłaszcza z Międzynarodówką Pracowników Oświatowych. Tylko że... dowodów nie przytacza, tylko swoje wnioski. Powołuje się na radosne i solidaryzujące się okrzyki sowieckie. Mój Boże, chyba nie ma tak naiwnego człowieka który by myślał, że są one czymś innym, jak jeszcze jednym sposobem agitacji komunistycznej, chwytającej się każdego pretekstu. Zauważyć można że, gdyby nie było oskarżenia **nie popartego dowodami**, to by nie było tych pożałowania godnych manifestacyj. T. j. strejku, który był przykrym „wyjściem z zawiasów cierpliwości" ludzi sprowokowanych. Broszura p. Glassa ciągle wypomina Z N. P. że słowa walka z faszyzmem, antifaszystowski front, faszystowskie zamachy na wolność Związku, powtarzają się ciągle w deklaracjach Zw. Ależ przecież w Polsce czynniki rządowe także odżegnywują się od totalizmu, faszyzmu i grup propagujących te hasła? Więc? Zaznaczyć należy, że i p. Glass powtarza stale, że w Z. N. P jest **tylko grupa komunizująca** i całego Z. N. P. o te hasła oskarżać nie można. Więc należy **na podstawie faktów sprawdzonych ujawnić nazwiska** tej grupy i wyeliminować ją. Czy to będzie grupa uczniów prof. Spasowskiego autora „Wyzwolenia człowieka"? Nie pracują tajnie, więc robotę ich, deklaracje łatwo skontrolować i od nich pracę w szkole odgrodzić.

Odezwa Episkopatu polskiego z 1930 r. nie należało by cytować w żadnym razie. Mówiła ona o postulatach „nienawistnych w stosunku do religii i sług Kościoła". Postulaty, to nie rezolucje, a wiemy że żadna **antireligijna uchwała nie została nawet postawiona pod głosowanie.**

Stale we wszystkich zarzutach powtarza się, że Z. N. P. walczy z religią, z Kościołem. Rzeczywiście walczą w wielu wypadkach, na wielu odcinkach z klerem (pewnego typu, ale kler to jeszcze nie religia i nie Kościół, tylko jego przedstawiciele, a czy zawsze bez zarzutu w spełnianiu swych obowiązków? Czy zawsze kierujący się zasadą miłości bliźniego, czy zawsze pozostający tylko w dziedzinie wychowania dusz?

Z pewnością walka pomiędzy klerem i nauczycielstwem na terenie szkoły, (co jest najokropniejsze) i pracy społecznej, rozjadowiła się ostatnio fatalnie. Winy są jak zwykle obustronne. Trzeba by wiele dobrej woli i cierpliwości obustronnej by te stosunki uzdrowić. Jest na szczęście wiele szkół gdzie prefekt i nauczyciel pracuje zgodnie, a proboszcz jest wyrozumiały. Ale ileż jest zadrażnień, procesów i szarpań się wzajemnych.

Niechby choć nie odbywało się to tak publicznie, na żer gazet i plotek. Przecie chyba by można zorganizować jakiś mieszany arbitraż pomiędzy Kurią Biskupią a Kuratorium, który by załatwiał sprawy pomiędzy nauczycielem i księdzem w czterech ścianach zwierzchnictwa obydwóch stron, nie wynosząc skandalów na forum publiczne. Obyż postawa nauczycielstwa wpłynęła na uspokojenie umysłów i pozwoliła Z. N. P. prowadzić dalej swą ciężką pracę oświatową, wspólnie z życzliwym oświeconym klerem.

**Hel. Romer.**

## Nie będzie bombardowania ludności cywilnej

### Znamienną inicjatywę Edena popiera Hitler

LONDYN (Pat). Dla kół politycznych niespodzianką było wczorajsze wystąpienie w Izbie Gmin min. Edena z zapowiedzią inicjatywy brytyjskiej na rzecz powszechnego porozumienia międzynarodowego w sprawie zaniechania bombardowania ludności cywilnej.

Min. Eden podkreślił zwłaszcza **gotowość kanclerza Hitlera do udzielenie tego rodzaju inicjatywie brytyjskiej poparcia. „Pewien jestem** — oświadczył Eden — **że w sprawie tej liczyć możemy na poparcie i sympatię Hitlera. Trudno przeceniać doniosłość tego poparcia. Niemcy są nie tylko wielkim mocarstwem, ale może potencjalnie największą potęgą militarną Europy. Położone są one w środku Europy i dlatego dla Niemiec to zagadnienie nieużywania w przyszłości broni napowietrznej posiada równie wielkie znaczenie co i dla nas".**

Z powyższych optymistycznych słów min. Edena koła polityczne wyciągają wniosek, że między Londynem i Berlinem odbywały się na ten temat rozmowy. Niewątpliwie pewne sugestie w tym kierunku wysunięte były w czasie wizyty lorda Halifaxa w Niemczech, ale w kołach parlamentarnych specjalne znaczenie przywiązują do rozmów, odbytych ostatnio przez parlamentarnego podsekretarza stanu spraw wewnętrznych Lloyda z gen. Goeringiem w czasie wizyty Lloyda w Niemczech. Zdaniem kół politycznych również ambasador Henderson sondował opinię rządu niemieckiego pod tym względem. W związku z tym podkreślają, że ambasador Henderson przybył wczoraj do Londynu zawezwany służbowo przez ministra Edena.

## Marszałek Blomberg ustępuje?

**BERLIN, (PAT). — Pogłoski o ustąpieniu marsz. Blomberga ze stanowiska ministra wojny stanowią najaktualniejszy temat rozmów tutejszych kół politycznych. Koła dobrze poinformowane zapewniają, że sprawa ta jest jakoby już przesądzona. Powtarzana jest również coraz uporczywie wiadomość, że ustąpić ma również dowódca armii lądowej gen. Fritsch. Uzasadnienie tej wiadomości znaleźć można nie tylko w bliskiej współpracy obu niemieckich szefów wojskowych, lecz i w krążących od dawna wersjach o pewnych rozdźwiękach, zachodzących pomiędzy Fritschem i przedstawicielami partii narodowo-socjalistycznej.**

**Wszystkie te wiadomości nie uzyskują narazie potwierdzenia ze strony urzędowej, podobnie jak wersje o rzekomym objęciu przez gen. Goeringa stanowiska ministra wojny i przez gen. Reichenaua stanowiska szefa armii lądowej Rzeszy.**

**Wnosząc z nastrojów opinii publicznej Niemiec, objęcie stanowiska ministra wojny przez gen. Goeringa nie byłoby dla niej niespodzianką.**

## Na noszach przyniesienie na salę sądową

### Gehenna polskich włościan na Litwie

**RYGA, (PAT). — Donoszą z Kowna, że zakończył się tam przed sądem apelacyjnym proces 12 włościan Polaków ze wsi Władysławowo o wystąpienia przeciwko Szaulisom i opór policji.**

**Jednego z oskarżonych skazano na 8 lat więzienia, a pozostałych na osadzenie w obozie izolacyjnym. Kilku oskarżonych przyniesiono na salę rozpraw na noszach, ponieważ zaniemogli oni w czasie śledztwa.**

## Litwa opracowuje nową konstytucję

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna: Na ostatnim posiedzeniu sesji nadzwyczajnej sejmu litewskiego powołano specjalną komisję z 11 członków z burmistrzem Kowna Merkisem na czele, która będzie miała za zadanie zbadać dokładnie projekt nowej konstytucji.

Jednocześnie otwarta została zwyczajna sesja sejmu.

## Kolejarze niemieccy z wizytą w Polsce

WARSZAWA (Pat). Dziś rano przybyła z Berlina do Warszawy z rewizytą do Polski grupa wyższych urzędników ministerstwa komunikacji Rzeszy Niemieckiej i dyrektorów kolei niemieckich z podsekretarzem stanu Kleimannem na czele.

Na dworcu powitali gości niemieckich wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji oraz przedstawiciele ambasady niemieckiej.

W godzinach przedpołudniowych goście niemieccy złożyli wizytę p. ministrowi komunikacji Ulrychowi oraz pp. wiceministrom Bobkowskiemu i Piaseckiemu, a następnie byli podejmowani śniadaniem przez ambasadę niemiecką.

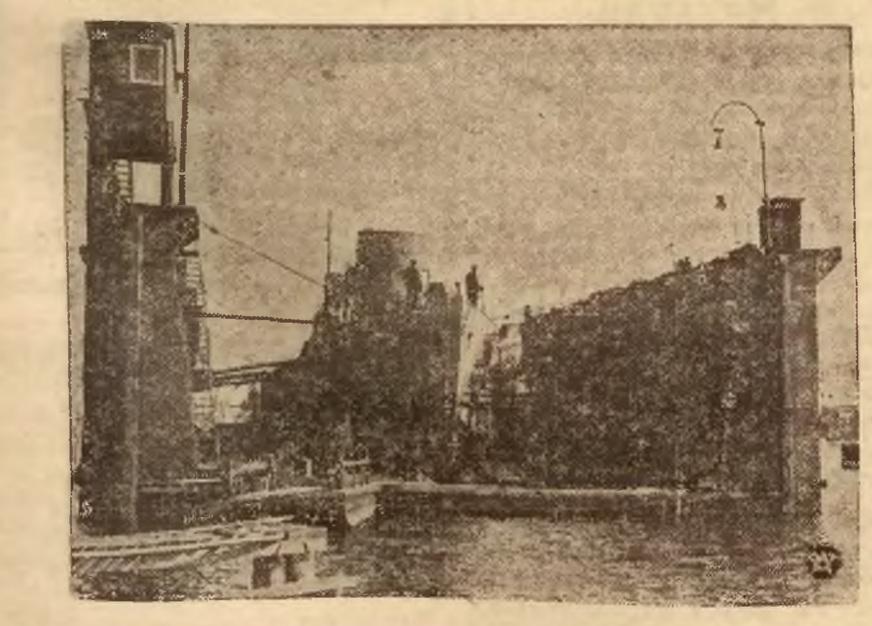
Wieczorem goście niemieccy wyjeżdżają do Krynicy.

## Holandia również przygotowuje się do obrony

HAGA, (PAT). — Rząd złożył w parlamencie memoriał w sprawie projektu ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Rząd podkreśla w tym memoriale konieczność silnej ochrony przeciwlotniczej terytorium holenderskiego. Pewne środki zostały już przedsięwzięte. Służba sygnalizacyjna została już zorganizowana i może być uruchomiona w każdej chwili. Poza tym wzmocniono wydatnie artylerię przeciwlotniczą, a dalsze wzmocnienie tej broni jest przewidziane.

### Prace Stoczni Gdyńskiej



Jeden z okrętów wojennych R. P. w doku stoczni gdyńskiej, podczas dorocznych zabiegów „tualetowych", polegających na dokładnym oczyszczeniu i odnowieniu wszystkich części okrętu

# Prace i zamierzenia Ministerstwa WRiOP

## Przemówienie min. Świętosławskiego, wygłoszone w Komisji Budżetowej Sejmu

Gdy zarysowały się oznaki istotnej po prawy gospodarczej przyszło do bardzo wyraźnego ożywienia życia politycznego. Sprzyjały temu zdarzenia pierwszorzędnej wagi, które przyśpieszyły proces budzenia się społeczeństwa ze stanu duchowej apatii. Mam tu na myśli — oświadczył p. minister — przede wszystkim wielką ideę rzuconą przez Marszałka Śmigłego-Rydza o potrzebie konsolidacji narodowej i zjednoczenia wszystkich sił zdolnych do pracy dla polskiej racji stanu, celem przyśpieszenia dalszego duchowego i materialnego rozwoju Polski.

Kto jednak śledził przebieg zjawisk, charakteryzujących życie polityczne Polski od chwili jej odrodzenia, bez trudu mógł przewidzieć, że natychmiast działać będą silne opory, hamujące lub co najmniej utrudniające tempo realizacji tej wielkiej myśli.

W obecnych warunkach życia politycznego ministerstwo oświaty stało się niejako czułym przyrządem rejestracyjnym, odczuwającym w sposób niezwykle bolesny odgłosy walk politycznych. Nauczycielstwo, młodzież akademicka a nieraz nawet młodzież szkolna bywa wciągana do rozgrywek politycznych. Ci zaś, którzy usiłują wejść z agitacją polityczną na teren szkoły, nie zdają sobie najwidoczniej sprawy, że działają na szkodę Polski. To też walka z przenikaniem polityki do szkoły musi być prowadzona z całą konsekwencją, nietylko przez rząd i władze szkolne, ale także przez rodziców i całe społeczeństwo.

Wierzę, iż

OGÓŁ SPOŁECZEŃSTWA

niezależnie od tego, do jakiego związku lub stowarzyszenia są zapisane poszczególne jednostki pozostanie zawsze szerzycielem wszystkich wartości drogich sercu każdego prawego Polaka, a jako wychowawca młodego pokolenia pracować będzie nad wyrobieniem w nim zrozumienia dla przyszłych obowiązków obywatelskich, w pierwszym zaś rzędzie obowiązków obrońców ojczyzny.

Jak Panom wiadomo z gazet, dn. 2 lutego br. odbył się zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym dokonane zostały wybory nowego zarządu. Rząd przyjmuje fakt ten do wiadomości, wyraża przy tym nadzieję, że nowy zarząd nie dopuści, aby zapanowały stosunki, jakie były przed ustanowieniem kuratora.

Przechodzę z kolei do drugiego zagadnienia, niewątpliwie bolesnego. Mam na myśli

PRZEJAWY RUCHU ANTYSEMICKIEGO NA UCZELNIACH AKADEMICKICH,

które od paru lat stają się źródłem aktów gwałtu i przemocy, krzywdząc w równej mierze fizycznie gwałconego, jak też moralnie — dokonywującego gwałt. Między innymi przejawami antysemityzmu część młodzieży akademickiej wystąpiła z żądaniem oddzielnych ławek dla Żydów.

Wydanie takiego zarządzenia uważałem dla siebie za niemożliwe i sprawa ta była przedmiotem kilkakrotnych narad i zjazdów rektorskich. Zdawaliśmy sobie sprawę, że odgrywa tu rolę stan emocjonalny młodzieży, grożący niemożnością prowadzenia normalnych zajęć na uczelniach akademickich i na zjeździe rektorów wysunięte zostało zdanie, że rozmieszczenie studentów w audytoriach przez władze akademickie mogłoby zapobiec starciom wrogo do siebie nastrojonych grup studentów. Dlatego też wyraziłem zgodę, aby w oparciu o znowelizowaną ustawę o szkołach akademickich rektorzy stosowali przepis, upoważniający ich do wydawania zarządzeń porządkowych i przez swą ingerencję w sprawie zajmowania miejsc przez studentów starali się umożliwić prace w uczelniach. Wydanie jednolitego zarządzenia, które by mogło najwięcej przyczynić się do zapobież. zatargom, a mianowicie przydzielenie każdemu ze studentów określonego miejsca w sali wykładowej, okazało się niemożliwym z powodu szczupłości pomieszczeń w audytoriach.

Sam fakt prowadzenia walki o niezajmowanie w salach wykładowych wspólnych miejsc ze studentami Żydami, uważam za objaw szkodliwy. Społeczeństwo polskie nie docenia jeszcze ujemnych skutków tych walk. Poza wybitnie ujemnym wpływem moralnym, zmarnowano wiele czasu młodzieży, odwrócono jej uwagę od rzeczy ważnych, zmarnotrawiono siły młodego pokolenia wówczas, gdy czas zdecydowanie działa przeciwko nam i gdy chodzi nie tylko, aby dany wysiłek wykonać, ale aby go wykonać w czasie najkrótszym.

Przechodząc do omówienia budżetu Ministerstwa Wyznań Religinych i Oświecenia Publicznego p. minister oświadczył, że od lat niespełna trzech rozpoczął się powolny proces leczenia ran zadanych w okresie długotrwałego kryzysu i obecnie stwierdzić można stopniową poprawę.

Następnie pan minister przeszedł do krótkiego sprawozdania, obejmującego najważniejsze prace Ministerstwa Oświaty.

SPRAWA BUDOWNICTWA SZKOLNEGO

będzie jeszcze niestety przez czas dłuższy jednym z najważniejszych zagadnień resortu oświaty. Jak wiadomo, obowiązek budowania szkół powszechnych spoczywa na gminach. Jednak w okresie sprawozdawczym z funduszów publicznych i Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych gminy otrzymały na budowę szkół 7.509.000 zł. Całość rozporządzalnych kredytów okazała się jednak niedostateczna: zdołano w roku bieżącym oddać do użytku około 2.900 izb. co stanowi 60 proc. 3-letniego planu. Należy mieć nadzieję, że wstawienie kredytu inwestycyjnego w wysokości zł. 3.080.000 NA BUDOWĘ 200 SZKÓŁ IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WOJ. NOWOGRODZKIM I POLESKIM oraz dalszy rozwój akcji prowadzony przez najszersze sfery społeczeństwa doprowadzi już w nadchodzącym roku budżetowym do zrealizowania budowy 5.000 izb szkolnych.

POWIĘKSZENIE ETATÓW NAUCZYCIELI

szkół powszechnych w ciągu ub. 2 lat budżetowych o 6.000 nie usunęło oczywiście zła, gdyż zamiast 71.140 etatów w roku 1934—5 w całej Polsce włącznie ze Śląskiem, rozporządzamy w bieżącym roku szkolnym 77.227 etatami, gdy potrzeba nam co najmniej 100.000 etatów. W związku ze skasowaniem w obecnym roku szkolnym praktyk bezpłatnych, uznać należy zagadnienie bezpłatnych praktykantów za ostatecznie zlikwidowane.

Liczba młodzieży kształcącej się w szkołach średnich ogólno-kształcących jest niewątpliwie złożoną funkcją, zależną zarówno od liczby kończących szkoły powszechne, jak też od stanu zamożności całego społeczeństwa, pomocy, jaką może otrzymać młodzież przez stypendia, organizowanie burs i t. p. Napływ do gimnazjum nowego typu wzmógł się również ze względu na jego rolę w ustroju szkolnym.

W perspektywie dalszego rozwoju Polski objaw ten uznać należy za dodatni ze względu zarówno na przewidywany i nieodzowny rozrost miast, jak i na konieczność podniesienia poziomu życia wsi.

W ZAKRESIE SZKÓŁ ZAWODOWYCH

dążeniem naszym jest, aby udostępnić te szkoły młodzieży, pochodzącej z drobnego kupiectwa, rzemiosła oraz ze wsi.

Aczkolwiek w roku ub. uczyniliśmy pewne postępy w rozwoju szkół rolniczych, aktualne jest nie tylko rozszerzenie sieci szkół rolniczych, ale i uwzględnianie wyższych typów a mianowicie szkół gimnazjalnego stopnia, zarówno rolniczych, jak i ogrodniczych. Prace w tym kierunku są obecnie na warsztacie.

W zagadnieniach dotyczących

POLITYKI MNIEJSZOŚCIOWEJ

rządu wypowiedział się już Pan Prezes Rady Ministrów, mogę więc tylko oświadczyć, że trzymamy się ściśle tych wytycznych. Utrzymujemy nadal zasadę, aby tam, gdzie to jest możliwe ze względu na pokrewieństwo języka, młodzież na jednej ziemi wyrosła wychowywała się wspólnie i w ten sposób przywykła od dzieciństwa do należytego stosunku do wszystkich współobywateli, z którymi żyć powinna w zgodzie i wzajemnym porozumieniu.

Zagadnienie należytego rozwinięcia

OŚWIATY POZASZKOLNEJ

pozostaje dotychczas nierozwiązane.

Jeśli chodzi o kwestię szkół akademickich i wysuwaną często

SPRAWĘ NADPRODUKCJI INTELIGENCJI,

to bezpośrednie obserwacje wskazują wyraźnie, że jesteśmy jeszcze dalecy od nasycenia siłami fachowymi wszystkich stanowisk, a zapotrzebowanie na siły fachowe posiadające studia akademickie wzrasta.

Ogółem wydano od r. 1918—19 do r. 1935—36 wyłącznie 67.638 dyplomów Polskie uczelnie akademickie wydają obecnie rocznie około 6000 dyplomów. — Jednakże przez szereg lat powojennych uczelnie wypuszczały znacznie mniejsze liczby fachowców, co właśnie sprawia, że dotychczas w wielu zawodach odczuwano dotkliwy ich brak.

WYZNANIA.

Prace resortowe dotyczące wyznań, prowadzone były szczególnie intensywnie. Rokowania prowadzone przez J. E kard. Hlonda jako przedstawiciela stolicy apostolskiej, oraz przez ministra z ramienia rządu w zakresie spraw, których uregulowanie przewidywał konkordat w postaci oddzielnego układu. Znajdują się w stanie finalizowania noty dyplomatyczne, wymieniane między Ministerstwem Spraw Zagranicznych i nuncjuszem arcybiskupem Cortesim — ustaliły one, że nic nie stoi na przeszkodzie, by rząd przystąpił do ustawowego załatwienia przewłaszczenia ziem pounickich, które rozparcelowano pomiędzy osadników.

Po siedmioletniej intensywnej pracy zbliża się wreszcie chwila ostatecznego uregulowania prawnego położenia kościoła prawosławnego w Polsce, a w związku z tym i zwołania soboru generalnego zapowiedzianego orędziem Pana Prezydenta.

W uwagach końcowych minister podkreślił, iż w resorcie jego jest jeszcze wiele podobnych zagadnień, których należyte rozwiązanie po prostu będzie musiało czekać aż państwu na to pozwoli sytuacja ekonomiczna.

# Są traktory lecz nie można nimi pracować

MOSKWA (Pat). „Izwiestia" w artykule p. t. „konflikt w chaosie organizacyjnym" poddają ostrej krytyce przebieg remontu traktorów. Dziennik stwierdza, że plan remontów został wykonany w wysokości 45 procent, przy czym wykonanie remontów spada dalej zamiast się podnosić.

Setki traktorów wychodzą z remontu z licznymi defektami, tak że zachodzi konieczność powtórnego remontu. Dziennik zwraca również uwagę na brak części zapasowych oraz na wadliwą organizację pracy w szeregu warsztatów reperacyjnych.

„Izwiestia" wzywają ludowy komisariat rolnictwa, aby wreszcie zaprowadził porządek w dziedzinie remontu traktorów. Zdaniem dziennika, wszystko pójdzie dobrze, byle tylko remont został zorganizowany tak, jak tego wymaga partia i rząd, żeby stacje maszynowo - traktorowe oraz warsztaty reparacyjne stworzyły normalne warunki pracy.

Komisja Budżetowa Sejmu

# Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

WARSZAWA, (PAT). — Sejmowa Komisja Budżetowa przystąpiła wczoraj do obrad nad **budżetem Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.**

Parogodzinny referat wygłosił pos. **Pochmarski.** Podkreślił on, że po stronie dochodów preliminarz przewiduje okrągło 32 miliony, t. j. mniej o 586.000 zł. niż w roku poprzednim, głównie z powodu obniżenia opłat szkolnych oraz zmniejszenia świadczeń gmin na cele szkolne.

Wydatki wynoszą 369 milionów, więcej o okrągło 13 i pół miliona. Z tej nadwyżki przypada na szkolnictwo ogólno-kształcące 10.772.400 zł., reszta na inne działy tego resortu. **Przewiduje się 4 tysiące nowych etatów w szkolnictwie powszechnym. a 500 w szkolnictwie średnim ogólno kształcącym.** Ale już szkolnictwo zawodowe jest bardzo skromnie datowane. Podwyżka wynosi tylko 430 tysięcy. Szkolnictwo rolnicze otrzymuje 408 etatów.

Z innych działów należy wymienić z górą milion złotych na pomoc dla biednej młodzieży akademickiej. Nowością jest dotacja 60.000 zł. dla Polskiej Akademii Literatury, która obecnie więc otrzymuje swe miejsce w budżecie.

Po sprawozdawcy przemawiał min. Święłosławski. (Przemówienie podajemy powyżej).

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja, w której m. in. zabrała głos

POS. PEŁCZYŃSKA

i proponuje poprawę do wniosku p. Hoffmana w tym sensie, aby zmniejszyć o 5 tys. zł. sumę pół miliona zł., jaką p. Hoffman proponuje zużyć na pożyczki dla gmin dla wyrównania zaległości dodatków mieszkaniowych nauczycieli i **te 5.000 zł. zużyć jako subwencję dla Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, która w ten sposób uzyskałaby jako subwencję 12 tys. zł.**

**Wszystkim nam posłom wileńskim gorąco na sercu leży sprawa klinik uniwersyteckich w Wilnie. Dla braku odpowiednich pomieszczeń Wilno nie ma dotychczas oddziałów chorób zakaźnych ani jaglicznego, co utrudnia bardzo studia. W tych warunkach budowa nowych gmachów dla klinik jest koniecznością. Zapytuję, jakie możliwości widzi p. minister co do rozwiązania tego zagadnienia.**

Specjalne znaczenie posiada sprawa Biblioteki Polskiej w Paryżu, związanej z takimi imionami, jak Niemcewicz, Mickiewicz i Czartoryski.

Znaczenie tej biblioteki rośnie z roku na rok, prace jej rozwijają się bardzo dobrze. Nie ma ona jednak stałych podstaw materialnych. Chcąc je utrwalić zgłasza mówca rezolucję, wzywającą rząd, aby poczynając od r. 1939—1940 wstawiał do każdego preliminarza budżetowego stałą kwotę niezbędną dla utrzymania tej biblioteki. Jednocześnie stawia wniosek do preliminarza na r. 1938—39, aby w budżecie Min WR i OP wstawić jako subwencję dla Biblioteki Polskiej w Paryżu, związanej z 39.960, celem utrzymania 9 etatów urzędniczych oraz 3 etatów funkcjonariuszy niższych

Następnie obszerne przemówienie wygłosiła p. posłanka Prystorowa, przypominając wypadki święciańskie. Znaczna część przemówienia poświęciła Z. N. P.

# Trudności w produkcji patyczków zapałcz.

## Odpowiedź Min. Skarbu na interpelację pos. Hermanowicza

W odpowiedzi na interpelację posła Stanisława Hermanowicza w sprawie niszczenia przez Spółkę Akcyjną dla Eksploatacji Monopolu Zapałczanego w Polsce polskiej produkcji patyczków zapałczanych, minister skarbu p. Kwiatkowski udzielił następujących wyjaśnień:

„Ministerstwo Skarbu, zgodnie z odpowiedzią na poprzednią interpelację p. Posła Hermanowicza — należa już od dłuższego czasu na Spółkę do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce, w kierunku niehamowania rozwoju przemysłu wyrobu pręcików zapałczanych. Chodzi tu, oczywiście o produkcję pręcików zapałczanych na wywóz za granicę, albowiem całkowite zapotrzebowanie krajowych fabryk zapałek jest pokrywane krajową produkcją pręcików zapałczanych.

Prowadzone ostatnio ze Spółką dzierżawną i poręczycielską Spółką Szwedzką negocjacje musiały mieć na celu uregulowanie przede wszystkim najważniejszych i zasadniczych kwestyj, dotyczących działalności monopolu zapałczanego, jak obniżenie ceny zapałek, uregulowanie sprawy zapalniczek oraz przeprowadzenie konwersji pożyczki zapałczanej. Znalezienie korzystnego dla Skarbu kompromisu nie było w zakresie tych spraw łatwe. Tym bardziej zaś nie można było tak trudnych negocjacyj obciążać dodatkowymi postulatami. To też sprawa rozwoju produkcji pręcików zapałczanych musi być przedmiotem odrębnych pertraktacyj.

Wystąpienia Ministerstwa w tym względzie napotykają na trudności i nie dały na razie pożądanych wyników. Spółka powołuje się na to, iż umowa dzierżawna z dn. 17 listopada 1930 r. nie nakłada na nią formalnego obowiązku wyrobu lub wywozu z kraju pręcików zapałczanych i aczkolwiek nie neguje przy tym możliwości rozwoju w kraju przemysłu pręcików zapałczanych, to jednak zasłania się tą okolicznością, iż poręczycielska Szwedzka Spółka „Svenska Tändsticks Aktiebolaget" nie może na razie — z uwagi na przyjęte zobowiązania — powiększyć polskiemu przemysłowi dostaw pręcików zapałczanych na rynek światowy.

Pomimo to Ministerstwo Skarbu w dążeniu do pozytywnego rozstrzygnięcia tego zagadnienia, podtrzymuje względem Spółki Akcyjnej do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce postulat co do ułatwienia rozwoju w kraju przemysłu wyrobu pręcików zapałczanych i prowadzi ze Spółką dzierżawną w tym przedmiocie dalszą korespondencję".



# Budżet Min. Komunik. na komisji senackiej

WARSZAWA (Pat). 3 bm. Komisja budżetowa Senatu rozpatrywała budżet Ministerstwa Komunikacji. Sprawozdanie złożył **sen. Dobaczewski,** który na tle cyfr daje obraz rozwoju poszczególnych gałęzi komunikacyjnych i w obszernym referacie porusza ważne problemy komunikacji w Polsce.

# Król Albanii przybędzie na Węgry

BUDAPESZT (Pat). Jak donosi prasa król Albanii Ahmed Zogu, który przed kilku dniami zaręczył się z hrabianką Apponyi, w najbliższej przyszłości przybędzie na Węgry, gdzie zabawi kilka dni w charakterze ściśle prywatnym.

# Faszystowski zamach w Meksyku

PARYŻ, (PAT). — Donoszą z Waszyngtonu, że w prasie amerykańskiej pojawiają się coraz częściej pogłoski na temat przygotowującego się faszystowskiego zamachu stanu w Meksyku.

Walka, jaka niespodziewanie wywiązała się na granicy amerykańsko-meksykańskiej między policją meksykańską a przemytnikami broni, potraktowana została w Waszyngtonie jako dowód naprężenia atmosfery politycznej w Meksyku i wywołała poważne zaniepokojenie.

# Kronika telegraficzna

**— Pieszo w Buchary do Palestyny. —** W pobliżu Rosh-Pinah w Palestynie policja aresztowała grupę uchodźców żydowskich z Buchary, złożoną z 11 mężczyzn, 8 kobiet i 17 dzieci, która nielegalnie przedostała się da Palestyny. Uchodźcy całą drogę z Buchary odbyli pieszo w ciągu 9 miesięcy. Aresztowani mają być wysiedleni z Palestyny.

**— W locie stratosferycznym** z Waszyngtonu do Chicago na nowym samolocie wojskowym, najwyższa wysokość lotu wynosiła 66000 m., najniższa 3600. Samolot leciał z szybkością 570 klm. na godz.

**— Pogrzeb zmarłego księcia von Pless** odbędzie się 7 bm. w Pszczynie.

# 800.000 podpisów pod petycję do Izby Gmin

LONDYN, W Izbie Gmin złożona została petycja obywateli protestująca przeciwko zwyżce cen na artykuły pierwszej potrzeby. Pod petycją złożono 800 000 podpisów, oprawnych w 41 wielkich tomów.

Petycja domaga się zmniejszenia podatków, obniżki ceł i ograniczeń obrotu handlowego z zagranicą.

# Sowiety zamykają kluby litewskie

RYGA, (PAT). — W Kownie otrzymano wiadomość, że rząd sowiecki zamknął szereg klubów litewskich w Mińsku, Smoleńsku, Leningradzie i innych miastach ZSRR.

# Poległo już 20 000 Japończyków w Chinach

**TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: minister Sugiyama oświadczył w izbie wyższej, że od chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich w Chinach poległo 20 tysięcy Japończyków.**

# 300 000 Koreańczyków wysiedliły Sowiety

**TOKIO. (Pat.) Agencja Domei donosi, że na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu deputowany koreański wystąpił ze skargą, że 300.000 Koreańczyków osiedlonych na wybrzeżu wschodnim ZSRR władze sowieckie zmusiły do wyemigrowania do rejonów Azji centralnej.**

**Min. Hirota odpowiedział, że w tej sprawie toczą się rokowania z rządem ZSRR.**

# „Heil onze Oranjetelg!"

***(Korespondencja w[illegible]sna)***



Jeden ze stu heroldów, którzy obwieścili ludności holenderskiej narodzenia następczyni tronu, odczytuje opis tego doniosłego dla Holandii faktu.



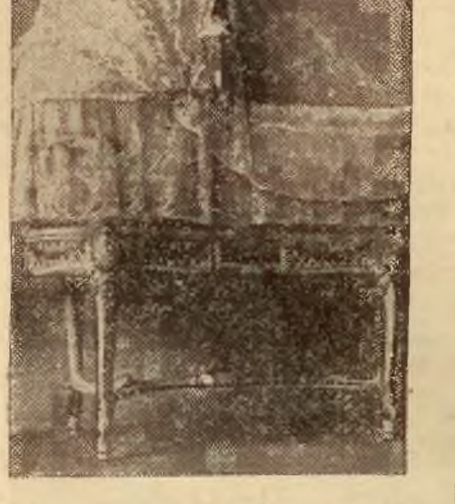
Rozentuzjazmowane tłumy, zgromadzone przed udekorowanym wspaniale zamkiem królewskim w Amsterdamie w dniu urodzin nowej księżniczki Holandii.

**Haga, 31. I. 1938.**

A więc nareszcie, po długich dniach oczekiwania powiła ks. Juliana, wierna tradycji swoich poprzedniczek, dziś o godz. 9,47 rano — córkę. Holandia może się cieszyć. I cieszy się, jak umie i jak na uciechę stać.

Rozpoczęło się to tak. Do godz. 10 rano cisza panowała zupełna w królewskiej rezydencji, Hadze. Wszyscy tak się już przyzwyczaili w ostatnim czasie do tego, że „w Sosidyk nic nowego", że i dziś poza gronem osób chyba bliżej dworu stojących — nikt się nie spodziewał nowiny z Soestdyku. To też naprawdę niespodzianką była dla wszystkich wieść, która z szybkością promienia światła rozbiegła się rano po mieście: księżna Juliana powiła córkę! Zagrały dzwony kościołów, wybiegły na ulicę tłumy, wszczął się gwar i ruch. Podobno nawet były salwy armatnie; ale może przez długie czekanie prochy podmokły, może kanonierzy holenderscy, pacyfiści z głębszego przekonania, woleli się ostrożnie obchodzić się z armatami, — jakoś tych wystrzałów — w Hadze przynajmniej nikt prawie nie słyszał. Ulice zaroiły się różnokolorowymi flagami. Jak wiadomo, narodowe barwy Holandii to: oranżowy, biały, błękitny, — oranżowy jednak przeważa wszędzie, to też miasto udekorowane flagami o tych kombinacjach kolorów, wygląda bardzo barwnie. Ulice centrum miasta zwłaszcza, wąskie, o wąskich spiczastych domach, przypominają trochę sale redutowe, na jakiś bal karnawałowy przybrane. Karnawałowo też wygląda tłum snujący się po nich. Każdy Holender, każda Holenderka ma przypiętą do płaszcza jakąś oranżową odznakę: kokardkę mniejszą lub większą, kwiat papierowy, niemowlę z celulozy w trójkolorowych pieluszkach, małego bociana itp., Co drugie auto ozdobione jest oranżową szmatką, nawet pieski na smyczy noszą oranżowe kokardki, małpka na plecach kataryniarza ma oranżową czapeczkę. Młodzież i dzieci w czapkach papierowych oranżowych z chorągiewkami, grzechotkami, dzwonkami, trąbkami, olbrzymimi literami (z papierowych oranżowych kwiatów) „J. B." (Juliana - Bernard) w rękach. Co chwila wybuchające okrzyki, muzyka z głośników ustawionych na placach i w oknach sklepów — wszystko nadaje miastu widok niezwykły, ale przypominający trochę... karnawał uliczny w jakiejś Kolonii czy Moguncji.

Dziś jeszcze jest normalny dzień pracy, sklepy otwarte, jak zwykle, do 7; w południe zwolniono tylko szkoły i niektóre biura. To też ruch wzrasta dopiero pod wieczór. Około godz. 8 ulice są przepełnione, tworzą się pochody, które ciągną w stronę pałacu królewskiego w Hadze, by tam wiwatować przed pustymi oknami. Ciągną szeregi młodzieży z orkiestrami na czele, śpiewając narodowe pieśni, dzieci rade nadzwyczajności z zapałem używają wszelkich możliwych instrumentów muzycznych, mniej lub więcej improwizowanych, zapalają się setki lampek iluminacyjnych, raz po raz wybucha wrzask jakiś — Holandia zaczyna szaleć z radości.



Zdjęcie powyższe zostało zrobione w pokoju nowonarodzonej księżniczki holenderskiej, na zamku w Soestdijk, przez jej ojca, ks. Lernarda. Na fotografii łóżeczko księżniczki.

Ostatnie biuletyny z Soestdyku donoszą: matka i dziecko mają się dobrze. Dziecko jest podobno niezwykle duże, waży więcej niż normalne, ma oczy niebieskie i włosy blond. Jutro ojciec ks. Bernhard zamelduje je osobiście w urzędzie stanu cywilnego w m. Baarn, do którego kompetencji należy Soestdyk. Asystować mają przy tym premier p. Colijn i p. Beelaerts v. Blokland, wice-prez. Rady Stanu. Jutro też dowie się Holandia o imionach nowej księżniczki.

Lekarzem asystującym przy narodzinach w domu królewskim jest zwykle naczelny lekarz kliniki ginekologicznej w Hadze im. Królowej Emmy. Podobno nie otrzymuje on nigdy honorarium za swoją pomoc, a tylko „mały upominek" w postaci: willi, jachtu, wspaniałego auta itp. Co sobie wybierze dr de Groot tym razem — nie wiadomo.

Pierwszą fotografię dziecka ma zrobić sam ojciec, który jest zapalonym fotografem - amatorem.

Tymczasem różne instytucje, organizacje, firmy prześcigają się w wymyślaniu sposobów uczczenia narodzin potomka Domu Orańskiego. I tak pewne asekuracyjne towarzystwo ofiarowało polisy ubezpieczeniowe dla dzieci dziś urodzonych w Hadze, jakaś kasa oszczędności — książeczki oszczędnościowe — również dla dzisiejszych noworodków. Zarząd tramwajów ofiarował osobom, które dziś obchodzą swoje urodziny, bezpłatny dzienny bilet jazdy w jednym z najbliższych dni tygodnia, tworzą się stypendia dla dziś urodzonych dzieci, szykują się dla nich wyprawki itd. itd.

Jutro dzień święta narodowego w całym państwie. Wszyscy są wolni od pracy. Wszędzie odbędą się uroczyste obchody z mowami, śpiewami itp., w kościołach wszystkich wyznań odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa, na miasto wyjdą orkiestry wojskowe, odbędzie się defilada garnizonu Hagi, ludowe koncerty, przedstawienia, bale publiczne itd.

I wszyscy będą zajadali „Beschuit met muisjes" (wymawia się to „besheut met muszjes" a znaczy „sucharki z myszkami"). Są to okrągłe sucharki, które smaruje się masłem i posypuje drobniutkimi cukierkami z anyżu. Sucharki takie z cukierkami jada się tylko podczas urodzin w gronie rodzinnym i nimi częstuje gości, odwiedzających położnicę. Zwykle cukierki bywają biało-różowe, tym razem królowa Wilhelmina wyraziła życzenie by „musjes" były oranżowe. Więc częstują się Holendrzy tym specjałem narodowym, jutro w szkołach dostaną go dzieci, znajdzie się on na każdym stole, w każdym domu. Cukierki nazywają się „musjes", bo kształtem przypominają — coprawda nie myszki — ale... ich ślady.

Czy smaczna to kombinacje — sucharki — masło — cukier — anyż? Trzeba mieć holenderskie podniebienie, by się tym móc zachwycać.

**J. R.**



Para młodych Holenderczyków manifestuje z wysokości muru swą radość z powodu przyjścia na świat następczyni tronu.



## Litwa woli by nie było kardynała

Prasa litewska w dalszym ciągu porusza sprawę nominacji kardynała na kraje bałtyckie, podkreślając, że stosunki pomiędzy Watykanem a Litwą nie są najlepsze i że dla Litwy już byłoby pewnym sukcesem, gdyby w ogóle żaden kardynał w krajach bałtyckich nie został mianowany, gdy Litwa nie może pogodzić się z myślą, by kardynałem był arcybiskup łotewski.

Prasa donosi, że korespondencja pomiędzy odnośnymi władzami a Watykanem została już w tej sprawie nawiązana.

# Książki Boya

**(Marysieńka Sobieska, Krótkie spięcia, Strona Guermantes Marcela Prousta)**

> **„A jeślim gwary ojczystej**
> **Choć jeden przysporzył klawisz,**
> **Ty mnie od hańby wieczystej**
> **O, mowo polska wybawisz".**
>
> Słówka str. 125.

Doprawdy, prośba młodego medyka, płynąca z zadymionej, pijackiej salki Michalikowej Jamy w sąsiedztwie Bramy Floriańskiej w Krakowie, musi być od dawna wysłuchana. Licząc na tomy: przeszło 100 książek tłumaczeń klasyków francuskich. I jakich tłumaczeń! To nic, że wiernych, to nic, że opatrzonych krytycznymi przedmowami wysokiej klasy, ale w jakiś dziwny sposób przetransponowanych na język polski z zachowaniem stylu, ducha epoki, wyrażeń tak trafnych, że nigdy się nie ma wrażenia tłumaczeń lecz bezpośredniej twórczości. A tłumaczyć Rabelezjusza, Moliera, Balzara—to całe studium językowe, to wciąż inny klimat, inny umysł twórczy, w który Boy wchodzi jako czarnoksiężnik, zespala się z nim i dzieło jego na nowo wydaje na świat w innej mowie. Zresztą o języku tłumaczeń Boya pisano specjalne studia. A prócz tłumaczeń. Trzydzieści jedna pozycja krytyk teatralnych, artykułów społecznych, wspomnień, (rozkoszne o Krakowie z końca zeszłego wieku), polemicznych (pamiętamy jakie się burzy rozpętywały koło Piekła Kobiet i Okupantów). Gorzkie tam się czytało prawdy, sięgające wstydliwych faktów, o których ani mówić, ani myśleć nie chcą ci, którym z tym wygodniej.

W tej chwili mamy aż cztery nowe tomy dzieł Boya. Dwa tł. Prousta, to dalszy ciąg wielkiej kroniki społeczeństwa francuskiego, obejmującej sfery mieszczańskie i arystokratyczne w dziele „Poszukiwania straconego czasu". Odnajdujemy tu postaci z poprzednich tomów, idziemy za przeżyciami autora, wciągnięci powoli za jego rozwlekłym stylem, za jego pilnością by nie przeoczyć żadnego szczegółu, żadnego odruchu czy okruchu myśli. Tak jak czytając tł dzieł Balzaca, ciągle nasuwało się na myśl, jak też on robi ten Boy, że pisze jak Balzac, jakby się w niego wcielił, tak i w cyklu powieści młodego Żydka-paryżanina, mamy wiernie oddany klimat jego chorowitej, drobiazgowej indywidualności, jakże różnej od sangwinizmu potężnego w swych namiętnościach a naiwnego życiowo Balzaca.

„Krótkie spięcia" to 16 tom recenzyj teatralnych, wydawanych pod dowcipnymi tytułami (Flirt z Melpomeną, Reflektorem w serce, Okno na życie itp.). Piszą ludzie rozmaici, rozmaite recenzje teatralne. Teoretycy, którzy rozdłubują sztukę wedle swego widzimisię, nie wnikając w intencje autora, w jego sposób podejścia do tematu, nie bardzo orientując się w budowie sztuki i w pracy reżyserskiej, nie mając kryteriów porównawczych. U Boya, prócz wysokiej kultury łacińskiej, prócz znajomości literatury obcej, uderzają dwie rzeczy: specjalna uwaga na doskonałość konstrukcji sztuki oraz wyszukiwanie, podpatrywanie kompleksów, które odnajduje rewelacyjnie, wydobywa tam, gdzie się ich nikt nie spodziewał a najmniej autor. Przypomnijmy sobie wszystko co Boy potrafił odnaleźć i wydobyć z miłych, narodowych komedyj Fredry. Jaki gorzki smak i jakie jaskrawe światło na etykę współczesnego społeczeństwa (wojskowi w Geldhabie, Cześnik w Zemście itp.). Pomocą w wynajdywaniu tych subtelnych odcieni była krytykowi i ta okoliczność, że musiał bywać na niektórych sztukach po kilka razy. I zawsze wyczytaliśmy coś z nowa rozkosznego, jakąś pliskę na sukience Justysi, czy grain de beauté na gładkim policzku Klary lub Anieli. Jakieś spojrzenie z jeszcze jednego boku. Krytyki Boya uczą widzów i słuchaczy patrzeć całymi oczami, słuchać uważniej, dokładniej i przede wszystkim uczą myśleć. Bo każda z tych recenzyj teatralnych ze swymi dygresjami, to mały traktat społeczno-literacki, to rozkoszne wycieczki myślowe we wszystkie strony świata, to trafiające w samo sedno sprawy, dowcipy. (Np. „On to nazywa, że ma prawo się bronić, że w walce wszystkie środki są dobre. Tę „krzepę" przywiózł z podróży naokoło świata. Ale dziś, gdy dalekie podróże nieco spowszedniały, z trudnością uznajemy aby ktoś miał prawo być świnią, dlatego, że wraca z Kalkuty) „Ćwiartka papieru" Sardou str. 233, albo „Złe uczucia występują jawnie, jesteśmy przeciw nim uzbrojeni, natomiast uczucia fałszywie dobre działają skrytobójczo, tym samym są niebezpieczniejsze. Przeciw złej matce dzieci opancerzają się, izolują od niej duchowo, natomiast podświadomy egoizm miłości, sadyzm „dla waszego dobra", szantaż poświęcenia, mogą zrujnować życie młodych bez możności zorganizowania obrony". W recenzjach Boya, oglądamy po raz wtóry sztukę, często w głębszym, ciekawszym ujęciu, we wszechstronniejszym sądzie o sprawie, przy rozszerzonych horyzontach myślowych, do których sztuka daje tylko rusztowania. Przyznaję, że pewną „wadą" jest fakt, iż recenzent, jego rozważania na temat sztuki, są często ciekawsze od wyczynów autora. Osobiście dla mnie ta sprawa rozłamuje się na dwie części: w jednej sztuka jako taka i jej reakcja w moim umyśle, a druga „co Boy o tym myśli"? Zdarza się, że sztuka jest marna i nudnawa, ale uwagi Boya na marginesie, prowadzą zawsze dość daleko i zawsze zaciekawiają. A niektóre recenzje, np. o Przepióreczce i Sułkowskim (szlachecki arystokratyzm Żeromskiego), z Pierścienia wielkiej damy Norwida, z Przedziwnego stopu, z Tessy, czyta się po parę razy, tyle mają uroku, tak wskazują sposoby przedstawienia sztuki publiczności.

# Achmed Zogu



Obok zdarzeń politycznych, które się zreszłą ze względu na swą rozwlekłość, jak np. wojna hiszpańska, przejadają — żeru żądnej sensacji publiczności, dostarczają wypadki kryminalne (exemplum: Stawiski, Prince, Matuszka, Gorgonowa, Grzeszolski, Weidemann) i osoby koronowane (śluby w rodzinie Windsorów, koronacje, mister G., księżna Juliana, Otto Habsburg, stary Wilhelm. Ostatnio uwagę świata zwróciły urodziny przyszłej królowej holenderskiej i zamierzony ślub króla albańskiego Achmeda Zogu i hrabianką Apponyi.

**ATRAKCYJNOŚĆ ZBRODNI.**

Rozgłośne procesy kryminalistów o pokroju Landru czy Weidemanna (ostatnia sensacja Paryża!) budzą z reguły głębokie i szerokie zainteresowanie publiczności wszystkich krajów, przejawiające się nieraz w wyrażaniu współczucia, sympatii, a nawet miłości zbrodniarzowi (listy, kwiaty, propozycje matrymonialne). Na marginesie tego dziwnego na pozór zjawiska, wygłosił znakomity A. France szereg ciekawych uwag.

Słynne procesy wywierają na nas urok nieprzeparty. Co najmniej połowa nieśmiertelnych dzieł poetyckich opiewa przelaną krew. Gust do zbrodniczych legend jest u ludzi wrodzony. Nawet dzieci oświadczają, że historia Sinobrodego byłaby mniej zajmująca i piękna, gdyby nie zgładził on tylu swych żon. Wydaje się nam, że zbrodniarz przybywa z daleka, przynosząc ze sobą przerażający obraz ludzkości z epoki lasów i jaskiń, zachowując instynkty, któreśmy uważali za wygasłe. Stąd ten pełen oburzenia podziw dla niego.

Tak tłumaczy laureat Nobla atrakcyjność zbrodni dla ludzkich umysłów. Być może, iż w tym leży przyczyna sążnistych kolumn, poświęcanych przez pisma różnych krajów rekordowym mordercom lub aferzystom w wielkim stylu.

**NAJUBOŻSZY MONARCHA.**

Ale wróćmy do Achmeda Zogu, który nie ma ze zbrodnią nic wspólnego, a jednak stanowi temat dla prasy dość atrakcyjny, jako osoba stojąca bądź co bądź na świeczniku. Pisano kiedyś, że jest to najprzystojniejszy monarcha w uropie. Niedawno zaś dowiedział się świat, że jest to monarcha najuboższy, że względu na więcej niż skromną listę cywilną. Co prawda trudno wymagać od małej, skalistej, biednej Albanii zbyt hojnych apanaży dla władcy. Tym nie mniej suma kilku tysięcy funtów szterlingów, wymieniana jako uposażenie roczne króla albańskiego wygląda mizernie, w zestawieniu z dziesiątkami i setkami tysięcy funtów, oddawanych do dyspozycji innych głów ukoronowanych

**POGŁOSKI O HAREMIE.**

Czy to z racji swej przystojności, czy ze względu na muzułmańskie tradycje skalistego kraiku, miał ponoć Achmed Zogu do niedawna autentyczny harem, którego ozdobami były różne Zairy i Zulejki, rekrutowane spośród góralskich rodów i pasterzy. Dopiero wypady do Paryża i rozglądanie się za kulturalną Europejką, jako kandydatką na królową albańską, odsunęły ów muzułmański przeżytek w cień i utrwaliły monarchę w koncepcjach monogamicznych.

**WYBÓR.**

Wybór królewski padł na przedstawicielkę jednego z najarystokratyczniejszych rodów węgierskich. Z tego to rodu pochodził m. in. zmarły niedawno dyplomata, dostojny starzec, reprezentujący wiele lat Węgry i węgierską kulturę w Genewie, hr. Apponyi. Gdyby ród ten zachował swe olbrzymie ongiś latyfundia, które wskutek wypadków wojennych i traktatów powojennych przeszły w inne ręce i znalazły się przeważnie w granicach innych państw, to kto wie czy by kandydatura Achmeda Zogu nie została odrzucona. Ostatecznie bowiem, czymże by mógł rodowi o wiekowych tradycjach i gromadzonych od wieków bogactwach, zaimponować władca kilku góralskich szczepów, których stolica do niedawna była jeszcze właściwie dużą wioską, przylepioną do skał, na kształt jaskółczych gniazd?

**ALBANIA.**

Położona malowniczo między Dalmacją, a Grecją, nad szafirowym Adriatykiem, Albania od lat już znajduje się w orbicie wpływów włoskich. Ta pokojowa penetracja spadkobierców starożytnej Romy, widoczna tu jest na każdym kroku.

Do niedawna Bałkany uchodziły za teren dziki, zacofany, barbarzyński i pełen niespodzianek. Od czasów wojny światowej i ugruntowania się nowych organizmów państwowych w tym „kotle europejskim" wiele się już zmieniło na lepsze. O ileby jednak podróżnik szukał, w rona, silnych wrażeń i prymitywu, zarówno przyrody jak ludzi, to najprędzej by je znalazł chyba właśnie w Albanii, wśród potomków dalmackich korsarzy i zbójników-górali, dla których życie ludzkie ma bodaj mniejszą wartość niż żywot kozy, których stada tu się pasą.

**New.**



Narzeczona króla Albanii hrabianka węgierska Apponyi.

## O podziale majątku ks. Pszczyńskiego zadecyduje narada w Paryżu

W b. tygodniu wyjechali do Paryża członkowie rodu książąt Pszczyńskich na wspólną naradę wszystkich książąt von Pless w sprawie podziału majątku w Polsce.

Jak wiadomo dobra ks. Pszczyńskich na Górnym Śląsku i liczne zakłady przemysłowe warte są blisko 200.000.000 złotych. Majątki te podzielone mają być pomiędzy 7 spadkobiercami.

## Maruszeczko stanie przed sądem

### 22 b. m. w Warszawie

**W najbliższych dniach sprowadzony zostanie z więzienia wadowickiego do Warszawy groźny bandyta Nikifor Maruszeczko. Osadzony on zostanie w oddzielnej celi więzienia mokotowskiego.**

**Przewiezienie Maruszeczki do stolicy stoi w związku z jego procesem o zabójstwo wywiadowcy Bąka. Proces ten odbędzie się przed sądem okręgowym w Warszawie 22 bm. Bandyta zwrócił się do władz sądowych o zezwolenie mu na przejrzenie akt tej sprawy.**

**Maruszeczko wykazuje duże zainteresowanie czekającymi go procesami i poza wyrażoną chęcią przejrzenia akt, prosił o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu.**

**Na sprawę o zabójstwo wywiadowcy Bąka wezwano 8 świadków, w tym 5 policjantów i 3 przechodniów, którzy byli świadkami strzelaniny na Pl. Trzech Krzyży.**

## Prof. Broniewski powtórnie skazany

### za zniesławienie prof. Czochralskiego

Po dwudniowej rozprawie Sąd Apelacyjny w Warszawie zakończył rozpatrywanie sprawy prof. Broniewskiego oskarżonego o zniesławienie prof. Czochralskiego.

Wczoraj po ukończeniu badania świadków pierwszy zabrał głos pełnomocnik oskarżenia adw. Paschalski.

Punkt po punkcie wykazał oskarżyciel bezpodstawność zarzutów stawianych prof. Czochralskiemu zarówno co do jego lojalności obywatelskiej, jak i wiedzy fachowej.

Gdyby prof. Czochralski czuł się Niemcem, jak to sugestionuje artykuł w „Gońcu Warszawskim" na pewno pozostałby w Niemczech, gdzie miał lepsze warunki pracy, gdzie miał majątek, gdzie mógł wreszcie znacznie więcej zarabiać. Przytoczenie przez obronę faktu, że prof. Czochralski dał swemu synowi imię niepolskie Borys, nie dowodzi w żadnym wypadku niemieckich sympatyj profesora, gdyż Borys w żadnym wypadku nie jest imieniem niemieckim.

Jeśli chodzi o wartość pracy zawodowej prof. Czochralskiego w Polsce to wystarczą opinie zbadanych na rozprawie płk. Drzazgi i płk. Maciejewskiego szefa departamentu uzbrojenia M. S. Wojsk.

Świadkowie ci, mimo że nie mogli odpowiedzieć szczegółowo na szereg pytań ze względu na tajemnicę wojskową, wyrażali się jednak z największym uznaniem o pracy Instytutu Metalurgii i Metaloznawstwa stworzonego przez prof. Czochralskiego.

Z kolei głos zabrał obrońca prof. Broniewskiego, adw. Niedzielski, po czym Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, mocą którego poprzedni wyrok Sądu Okręgowego został utrzymany w mocy. Jak wiadomo wyrok ten skazuje prof. Broniewskiego na 2 mies. aresztu i 500 zł grzywny, współoskarżonych zaś redaktorów „Gońca" po 1 miesiącu aresztu i 250 zł grzywny.

## Proces Studnickiego w apelacji

### przed Świętami Wielkanocy

Wydział karny stołecznego sądu okręgowego sporządził już motywy wyroku w głośnej sprawie prezydenta Warszawy p. Stefana Starzyńskiego przeciwko p. Władysławowi Studnickiemu. Motywy te mieszczą się na 30 stronach pisma maszynowego i w najbliższych dniach doręczone będą stronom.

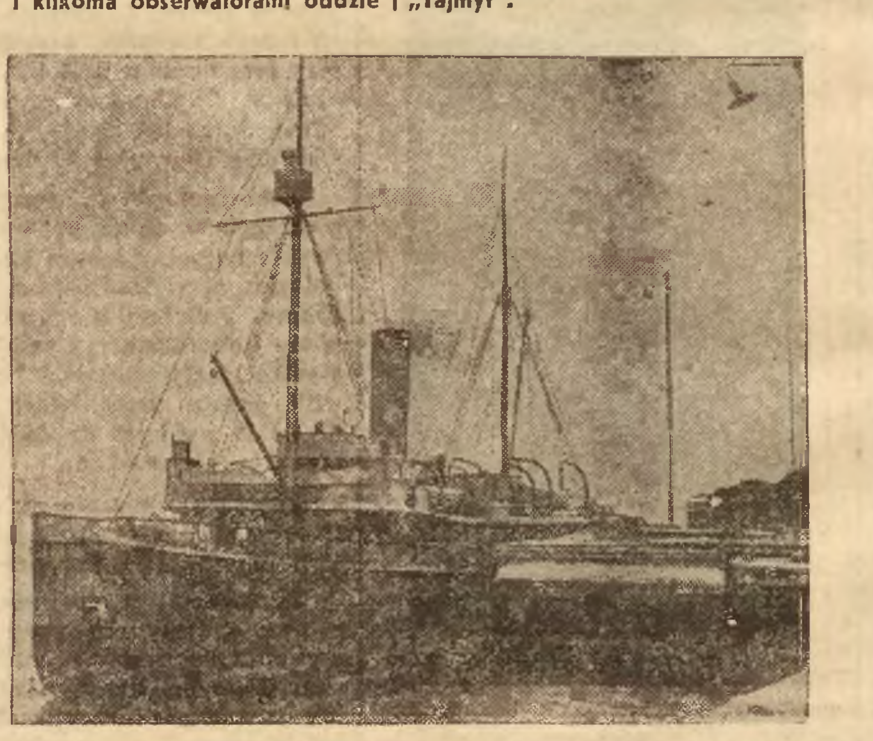
Termin rozprawy apelacyjnej, gdyż zarówno p. Studnicki, jak i prokurator Missuna wnieśli apelacje, wyznaczony został jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy.

## Sowiecka ekspedycja polarna w niebezpieczeństwie



Papanin kierownik ekspedycji.

**Korespondent paryskiego „Intransigeant" donosi z Moskwy, że według otrzymanej tam depeszy iskrowej ekspedycja polarna Papanina, która od dnia 21 maja r. ub. znajduje się na wędrujące krze lodowej, jest obecnie w poważnym niebezpieczeństwie, mianowicie kra pękła nagle i członkowie ekspedycji znaleźli się na kawale kry, liczącym wszystkiego około 200 m. szerokości i długości. Namiot z instrumentami i kilkoma obserwatorami oddzielony został od miejsca, w którym znajdowały się zapasy żywności. Akcja pomocy jest gorączkowo organizowana. Za kilka dni udać się ma w tę stronę łamacz lodów „Tajmyr".**



Łamacz lodów „Tajmyr" w momencie nabierania węgla w murmańskim porcie, skąd wyruszy za chwilę na ratunek uwięzionej w lodach sowieckiej ekspedycji podbiegunowej

## Boksem pokonał niedźwiedzia w Kanadzie

**W okolicy Sioux Lookouttoni młody chłopak pracujący w obozie drwali, stoczył walkę ze 150 funtowym niedźwiedziem i w końcu pokonał go gołymi rękoma, związał i wybrał się z nim do miasta Port Arthur, gdzie go sprzedał, ponieważ „bestia za dużo jadła..."**

**Z opowiadania chłopca, Aleksandra Ferczuka (syna wychodźców z Polski) wynika, że niedźwiadek wszedł nocą do jego szałasu i zaczął szukać czegoś do jedzenia, gdy chłopak starał się go odpędzić niedźwiedź zaatakował go. Nie mając pod ręką niczego do obrony i nie mogąc uciec bo niedźwiedź zagrodził wyjście, chłopiec był zmuszony do walki pięściami, w której dopomogło mu pewne przygotowanie bokserskie, tak że wyszedł cało, nieco tylko podrapany i z podartą koszulą.**

W inne światy z tych różnorodnych, przenosi nas książka o Marysieńce Sobieskiej. A propos, czemuż nie mamy filmu, sztuki, o tych przedziwnych kochankach, Astrei i Celadonie? Co by tam można wydobyć kolorowości, podniecających kontrastów, zawikłań bajkowych. Ale w filmach jak i w opiniach historyków, ustaliły się w Polsce porozbiorowej pewne truizmy, szablony, z których trudno dziś wybrnąć. Stąd niejedne srogie i niesprawiedliwe osądy. Co do spraw małżeńskich państwa Janostwa Sobieskich przed i po królowaniu, to opinia robiąca z uroczej margrabianki d'Arquen wcielone i całe diable francuskie, nie postąpiła niesprawiedliwie. Cóż to była za typowa mieszczaneczka! Małostkowa, obłudna, chciwa, sadystka, intrygantka, dbająca przede wszystkim o rodzinę francuską, obojętna w najlepszym razie, a ileż razy nienawidząca kraju, który jej dał karierę, o jakiej się tylko w bajkach słyszy. Jakże ona tego krwistego, impulsywnego Mazura prowadzi na sznurku splecionym z włosów pobranych ze wszystkiego „najsłodszego ciałeczka"... Jak go umie wytrącić zupełnie z równowagi w najpoważniejszych chwilach historycznych dla Polski, aż szaleje i bliski jest apopleksji ze wstrzymywanych pasyj! Bo i kłóć się tu z ubóstwianą kobietą siedzącą w Paryżu, gdy on pod Lwowem z pohańcem lub Siczą wojuje! Zastanawiałam się czy te rewelacje o miłości, a zwłaszcza o gatunku miłości tych dwojga, opartej na sprawach cielesnych, obniżają bohaterów czy przeciwnie? Otóż miłość tak namiętna, wierna, bezwzględna, ufna, poddana, czyni z mężczyzny prawdziwego bohatera w krainie Czułości z romansów francuskich XVII w., ale poniża króla. Prawda, że jako król, nie miał w sobie Sobieski nic z dynasty. A jakim sposobem te szały i uwielbienie do nieznośnej czeczotki, podziabanej potem ospą, rodzącej jak psina ze 16 razy, ale nad którą nie masz kobiety dla dawnego don Juana, jakim sposobem ten czar małej czarownicy zatrzymywał się u progu akcji wojennej, to jest jedna z zagadek duszy ludzkiej. Bo fakt, że gdy wicher wojny owionął Jana Sobieskiego, wychodzącego z dusznej alkowy od „najsłodszego ciałeczka", mamy już nie zwykłego niewolnika Francuzeczki i jej podławych intryg, ale wodza z Podhajec, spod Lwowa, spod Wiednia. Wtedy tylko czar słabnie i nie wpływa na postępowanie. Ale i poza tym. Namowy Marysieńki by Sobieski porzucił Polskę znajdują przychylne ucho w rozgoryczonym szlachcicu, ale odkłada, odkłada... instynktem czując może wielkość swych przeznaczeń.

Ona że była zdolna wywołać takie uczucie, to tajemnica płci, niczego więcej. Tajemnica też, że była tak ubóstwiana, chociaż jak ta osa co zadrzemać nie daje, kłóła i trzymała swego wielkiego, tęgiego męża w ciągłym naelektryzowaniu, ciągłej czujności, chwili spokoju mu nie dała, musiał ją nieraz kląć cichaczem, ale z podgolonej czupryny nie zdejmował pantofelka na czerwonym obcasiku. Czy nie za jej czasów powstało przysłowie: „Mała jak palec, zła jak padalec"? (nb. głupstwo, padalec jest, jak wiadomo, nie jadowity), a ta „najmilejsza Muszeczka, śliczny Bukiet i Essencje", przypieka czerwonym żelazem pogromcę Turków i kręci nim jak wrzecionem, nawet w najpaskudniejszych zdradach względem króla Michała i lenungach francuskich. Poniża jego godność osobistą, kompromituje go wobec szlachty i za granicy, zatruwa życie ciągłymi kaprysami. Można śmiało powiedzieć, że mało która kobieta była tak kochana i mało która tak się znęcała nad kochankiem. Wszystko to byłoby zabawną komedią wedle wzorów francuskich, ale tu chodziło o Polskę, którą wiedli na rozdroża. I tu się małość Marysieńki ukazuje w pełni. To nie są intrygi królowej Bony Sforza, gotowej otruć zawadę Barbarę, poddankę, poniżającą majestat w oczach magnatów, kupującej stronników tronu, tworzącej w bagnach poleskich kulturę, to nie jest tamta wielkość. Nie ma już na nią miejsca w Polsce XVIII w., chyba w obliczu wroga zewnętrznego. Te małostkowe spory, targi, i zawsze pieniądze. Te kochała Marysieńka nad wszystko. Dla zadowolenia próżności, dla zagarnięcia jeszcze jakichś tysięcy, była zdolna literalnie do wszelkich podłości. A jej nieustępliwość, jej zdolność robienia piekła dyplomacji francuskiej i każdej, jej umiejętność kręcenia mężczyznami jak kukłami mąciły w głowach najtęższych dyplomatów ówczesnych.

Straszna korupcja panująca nagminnie w Polsce, dawała atmosferę odpowiednią do tych meandrów. Intrygi francuskie, zapoczątkowane przez Marię Ludwikę Gonzagę w wielkim stylu i dla dobra Polski (dziedzictwo tronu), kontynuowane są przez Marysieńkę tylko dla własnych korzyści i że temu się poddał tak zupełnie Sobieski, to jest najprzykrzejszą stroną tego romansu.

Jest wydana w 1898 r. książka o Marysieńce przez Waliszewskiego, (z najładniejszym jej portretem z galerii Świdzińskich, z którego można zrozumieć czar tej istoty), Boy-Żeleński opracował ten sam temat, posługując się tymi samymi źródłami, tylko u Waliszewskiego więcej uwzględniona jest polityka francuska i mniej jest zrozumienia psychologii obojga kochanków. Nie bez znaczenia jest lekarska uwaga Boya, że kobietę, którą młodziutką zaraził jej pierwszy mąż, której z 16 dzieci pozostało 6 żywych, która stale przez lat kilkanaście była w ciąży, można z wielu grzechów wytłumaczyć i stan jej nerwów zrozumieć.

A i tak... wyczerpawszy wszystkie dokumenty i wysiliwszy mózg na wytłumaczenie tego wszystkiego, czyż możemy sądzić, żeśmy wszystko zrozumieli? Żyjący czy umarli ludzie, odkrywają ludziom tylko malutką cząstkę swych osobowości.

Tł. Prousta i Recenzje wyd. Rój— Marysieńka w wytwornym wydaniu, Książnica Atlas, z 3 portretami bohaterki.

**Hel. Romer.**

—oOo—

# Czy Wilno zaprzepaści milion złotych?

## W tych dniach rozstrzygną się ostatecznie losy Szyłan

Pytanie: Szyłany czy Trynopol pasjonuje dziś nie tylko całe Wilno, lecz i tych wszystkich, którym sprawa rozwoju gospodarczego Ziem naszych leży na sercu.

W obecnej chwili sytuacja tak się przedstawia, że prawdopodobnie w roku bieżącym, wbrew wszelkim przewidywaniom i mimo otrzymania miliona złotych na budowę hydroelektrowni, władze miejskie nie będą mogły przystąpić ani do realizacji projektu w Szyłanach ani nowego, opracowanego przez miejskie Biuro Urbanistyczne, w Trynopolu.

Projekt budowy zapory wodnej w Szyłanach spotkał się niespodziewanie

**Z ZASTRZEŻENIEM SFER WOJSKOWYCH.**

Argumenty, które są wysuwane przeciwko temu projektowi, mają wszelkie cechy słuszności. To trzeba przyznać. Co innego, że z sytuacji tej może się znaleźć wyjście, jeżeli się sprawę potraktuje przede wszystkim z punktu widzenia, powiedzmy, pokojowego. Jeżeli zapomnimy o ewentualnych możliwościach wojny w dalekiej lub niedalekiej przyszłości, to Szyłany będą miały więcej plusów niż minusów

[illegible] projekt, w Trynopolu, ma ten zasadniczy minus, że nie jest przygotowany do natychmiastowej realizacji. To znaczy nie jest jeszcze opracowany tak dalece w szczegółach, aby go można było realizować już na wiosnę bieżącego roku.

Koncepcja hydroelektrowni w Trynopolu jest w swej zasadzie

**BARDZIEJ ZBLIŻONA DO ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH WILNA**

niż Szyłany. Twórcy projektu trynopolskiego w ten sposób starają się rozwiązać sprawę budowy hydroelektrowni w ogóle na rzece Wilii, aby teren, na którym stanie zapora wodna, miał jakiś konkretny wabik, oprócz taniego prądu, dla przemysłu przetwórczego lub innego rodzaju.

Jednym z ważkich argumentów, wysuwanych przez zwolenników Trynopola, jest to, że przy żeglownym kanale, który przeszedłby poprzez „Glinianki", mogłyby powstać zakłady garncarskie, kaflarskie i cegielnie oraz fabryki przetworów drzewa itp

Przeciwnicy Trynopola twierdzą, że budowa w tym miejscu hydroelektrowni będzie zbyt kosztowna, bo jakoby ma wynieść aż 15 milionów zł, że zapora wodna

**ZESZPECI WIDOK NA WILIĘ,**

że Wilia w obrębie Wilna stanie się cuchnącym kanałem itp.

Onegdaj prezydent miasta dr. Maleszewski bawił w Warszawie w sprawie hydroelektrowni w Szyłanach. Jeżeli stanowisko władz decydujących nie ulegnie zmianie, za parę dni staniemy wobec faktu dokonanego

**BEZAPELACYJNEGO UPADKU PROJEKTU: SZYŁANY.**

Jeżeli chodzi o milion złotych, przyznanych na budowę hydroelektrowni na Wileńszczyźnie, to na temat jego dalszego losu zaczynają krążyć najrozmaitsze wersje.

Pisaliśmy, że mają na niego apetyt kierownicy spraw drogowych na Wileńszczyźnie. Zabiegaliby o przyznanie tego miliona na budowę dróg. Istnieją także zwolennicy budowy kosztem tego miliona

**PAŁACU SZTUKI W WILNIE**

i wreszcie Brasław chciałby otrzymać znaczną część tej sumy na budowę hydroelektrowni w Murmiszkach koło jeziora Bohiń.

Należy jednak mieć nadzieję, że milion złotych ocaleje przed tymi atakami i będzie użyty zgodnie z jego pierwotnym przeznaczeniem. W przeciwnym razie władze miejskie wystawią sobie bardzo złe świadectwo. Bo nie można o tym zapominać, że projekt: Szyłany zrodził się w miejskim biurze technicznym, a Trynopol w miejskim biurze urbanistycznym.

Już to, że walka między obu projektami jeszcze przed ostateczną decyzją w sprawie Szyłan przeniosła się na forum publiczne, jest zjawiskiem, trzeba przyznać,

**NIEZBYT BUDUJĄCYM.**

Bo inicjator protestu P. T. K. oraz autor artykułu, atakującego ostro projekt Trynopol w jednym z pism wileńskich, podaje się za współtwórcę koncepcji Szyłan. Jak widzimy — nerwy, nerwy. A tymczasem w sprawie tak ważnej dla Wileńszczyzny potrzebny jest duży spokój i takie postępowanie, aby nie było w nim ani cienia nawet... przesady.

W sprawie tej powinni zabrać głos rzeczoznawcy, jeżeli chodzi o wartościowanie obu projektów pod względem technicznym i kosztów. Powinni także wypowiedzieć się miłośnicy piękna Wilii, sportów wodnych...

**Włod.**

## Miłośnicy Wilna u prezydenta Maleszewskiego w sprawie Szyłan

**Na skutek uchwały, przyjętej jednogłośnie na ostatnim zebraniu P. T. K. została wyłoniona delegacja z dwóch znanych miłośników Wilna: prof. Jana Bułhaka i dyr. Wacława Gizbert-Studnickiego oraz inż. Władysława Jacewicza w celu poinformowania się ile jest prawdy w niepokojącej Wilno pogłosce o zaniechaniu budowy hydroelektrowni w Szyłanach i o istnieniu skandalicznego projektu budowy elektrowni w Trynopolu i na Wilence.**

**Prezydent miasta przyjął delegację w dniu 3 bm. starał się ją uspokoić oświadczeniem, że sam nigdy nie dopuści do przeobrażenia w granicach Wilna Wilii i Wilenki do tego stopnia, że rzeki te będą pozbawione wody, niezbędnej tak dla pięknego krajobrazu, jak celów zdrowotnych, sportowych i komunikacyjnych. Jednak nie zaprzeczył istnienia pewnego projektu i pomysłów urządzenia hydroelektrowni zamiast w Szyłanach w obrębie samego Wilna. Te projekty uważa jednak za niedojrzałe i zapewnia, że z chwilą, gdy szczegółowo zostaną opracowane, będą podlegały dyskusji. Zdaniem jego jest obecnie rzeczą przedwczesną i niewskazaną zajmować się tym projektem i akcja prasowa w obecnym stadium tej sprawy jest niepożądana. Udzielania jakichkolwiek informacyj o opracowywanych obecnie projektach p. prezydent kategorycznie odmówił.**

**Delegacja, mimo pełnego zaufania do osoby p. Prezydenta i jego bezwarunkowo dobrych chęci obrony piękna m. Wilna, uznała, że sprawa jest zbyt wielkiej wagi, by wystarczyła czujność i dobre chęci Prezydenta i Zarządu Miejskiego. Delegacja, przeciwnie, uważa za konieczne, aby społeczeństwo nie przestawało interesować się tą sprawą i dlatego nie odstępuje od uchwały P. T. K. — zwrócenia się do wszystkich organizacyj społecznych i artystycznych w celu zorganizowania zbiorowej akcji na wypadek realizacji przez obce Wilnu czynniki projektu, który by mógł oszpecić Wilno.**

# Wojna ze szczurami

## W jaki sposób zostaną wytępione gniazda szczurów pod Cielętnikiem

**Donosiliśmy już o sensacyjnym odkryciu, dokonanym w starych podziemnych kanałach pod Cielętnikiem. Natrafiono tu mianowicie na siedlisko szczurów. Jak sądzą jest ich tam setki tysięcy. Wśród robotników, prowadzących pracę natrafienie na taką armię szczurzą wywołało popłoch i zmusiło ich do panicznego odwrotu. Ponieważ taka masa szczurów może łatwo stać się plagą miasta i być rozsadnikiem najróżniejszych chorób, zarząd miejski obecnie zastanawia się nad sposobem ich wytępienia. W tym celu na dzień dzisiejszy prezydent miasta dr. Maleszewski zwołał nadzwyczajne posiedzenie magistratu. Na tym posiedzeniu sprawa sposobów wytępienia szczurów będzie szczebółowo omawiana i zostanie powzięta decyzja. Na razie wysuwane są dwa projekty: wysadzenie kanałów za pomocą dynamitu. Rozwiązanie to nasuwa jednak obawę uszkodzenia fundamentów Bazyliki. Z tych względów projekt ten zostanie prawdopodobnie zaniechany. Inny projekt przewiduje wytrucie szczurów za pomocą gazów.**

**Sprawa walnej rozprawy ze szczurami zaabsorbowała całe miasto.**



# Wyrok śmierci na komunistę

**Sąd Okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Stolinie pod przewodnictwem wiceprezesa Czujkiewicza rozpatrywał onegdaj sprawę 19 członków K. P. Z. B. Grupa ta stanowiła nieuchwytną od dłuższego czasu bojówkę, która prócz działalności agitacyjnej i wywrotowej, brała udział w rozbojach i utrzymywała miejscową ludność, a nawet i swych członków, w obawie sądów, partyjnych i aktów terroru. Dopiero zabójstwo przez jednego z oskarżonych dwóch funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa ś. p. A. Szczura i Dula doprowadziło do ujęcia niebezpiecznych wywrotowców.**

**Trzeba dodać, że teren powiatu stolińskiego wskutek swego pogranicznego położenia i słabej sieci dróg (co czyni go mało dostępnym) z jednej strony, — jak również wskutek panetracji żywiołu antypaństwowego — drugiej, staje się najodpowiedniejszym dla ekspansji jak importowanego tak i rodzimego komunizmu.**

**Sąd po przesłuchaniu stron skazał: Pantelejmona Sadownika za komunizm, rozboje i skrytobójczy mord na osobach dwóch funkcjonariuszy policji — na pozbawienie praw obywatelskich i karę śmierci; Filipa Rezanowicza i Łukasza Malko — na 10 lat więzienia każdego; Karnieja Karpińskiego, Aleksego Deżurko i Mikołaja Koniecznego — na 8 lat więzienia; Antoniego Deżurko i Aleksandra Romasza na 6 lat; Jana Leonowicza i Jana Deżurko na 4 lata, oraz pozostałych dziewięciu oskarżonych na 2 lata więzienia. Prócz tego wszyscy oskarżeni na pozbawienie praw obywatelskich na czas od 5 do 10 lat.**

**Obronę oskarżonych, prócz P. Sadownika, wnosili adw. F. Badjan i J. Rakowiecki z Pińska.**

# W sprawie lotniska w Pińsku

Już w roku 1932 władze LOPP z polecenia Zarządu Głównego tej instytucji podjęły pertraktacje w sprawie nabycia terenów w celu urządzenia letniska w Pińsku. Szereg komisyj zjeżdżał do Pińska, dokonywując oględzin terenów w okolicach miasta. O lotnisku stało się głośno. Entuzjaści lotnictwa widzieli już w przyszłości szeregi połyskujących alumiowanych płaków, zdążających do Pińska ze wszystkich stron. I nagle sprawa lotniska zamarła.

Zamarła, jak szereg innych projektów. Jak budowa radiostacji, sprawa przeniesienia województwa itp.

Teraz lotnisko staje się znów zagadnieniem aktualnym. W Pińsku utworzył się Aeroklub, którego przyszłość, rozwój i celowość wymagają terenu lotniskowego.

Trudno liczyć na to, aby klub ten, będący że tak powiem w powijakach, odrazu stanął tak mocno na nogi, by był w stanie wydatkować grube bądź co bądź pieniądze na nabycie gruntów i urządzenia lotniskowego.

Jeszcze jeden wzgląd przemawia za tym, by władze LOPP przyszły z pomocą przy budowie inwestycyj tego rodzaju w Pińsku.

Mianowicie — ofiarność społeczeństwa pińskiego na cele LOPP. Wystarczy przytoczyć parę cyfr. z ogólnej liczby 6[illegible] członków dożywotnich w Okręgu poleskim na obwód piński przypada 54, t. j. prawie 80 proc.; z 25.490 członków—7033 liczy obwód piński czyli około 30 procent.



## Zjazd związków samorządowych z woj. wileńskiego i nowogródzk.

12 b. m. odbędzie zjazd przedstawicieli powiatowych związków samorządowych województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Ziazd odbędzie się w Wilnie, w sali Rady Powiatowej przy ul. Wileńskiej Nr 12, w godz. 10 rano.

Program zjazdu jest następujący:

1 Otwarcie zjazdu.

2 Sprawozdanie z działalności Zarządu i Rady Związku Powiatów R. P.; poruszone będą i poddane dyskusji wszystkie aktualne zagadnienia, dotyczące samorządu powiatowego.

3. Organizacja popierania rolnictwa przez związki samorządowe (referat p. Jana Siwca, wiceprezesa Zw. oraz dyskusja).

4 Wybory do Rady Związku Powiatów R. P., po jednym członku z każdego województwa.

5. Wolne wnioski.



*Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim*

LEON MOENKE 22)

# Stawka o życie

— Masz, zasznuruj pościel. Kołdry jedwabne nie wzięłam. Bierzemy koce. Rzeczy każdego z nas są zapakowane oddzielnie — referowała mi żona, krzątając się pośpiesznie po pokoju. — Wszystkie rzeczy Jureczka zostają tu, w mieszkaniu. Spakowałam je do oddzielnej walizy. Patrz: pościel również. Twoje rzeczy spakowałam wszystkie. Będziemy mieli cztery walizy, piąty pakunek — pościel, szósty — kosz itd.

—No, — powiedziała żona — punkt szósta. Jestem gotowa! Zawołaj kogo.

Była to właśnie godzina, o której zamierzałem opuścić mieszkanie. Zawczasu zauważyłem bowiem, iż w domu o tej porze jest najmniejszy ruch, najłatwiej przeto opuścić go niepostrzeżenie. Wyszedłem z pokoju. Na kurytarzu i schodach było cicho i pusto. U samego wejścia natknąłem się na robotnika, wracającego z pracy.

— Może pomożecie mi odwieźć rzeczy na dworzec Kurski? — zwróciłem się doń.

— Dobrze — zgodził się natychmiast.

Niespostrzeżeni przez nikogo wynieśliśmy rzeczy z domu. Za kilka minut byliśmy już na dworcu.

Uczynny młody robociarz, nie szczędząc czasu, pomagał nam ulokować się w wagonie. Był on jedyną osobą, odprowadzającą nas. Rozstaliśmy się z nim bardzo mile i ku obopólnemu zadowoleniu.

Tak niezauważeni przez nikogo opuściliśmy Moskwę na dzień przed wyznaczonym terminem, udając się, mówiąc językiem policyjnym „w nieznanym kierunku".

*TURYŚCI.*

Do Leningradu jechaliśmy tylko „na 5-dniową wycieczkę turystyczną". Trzeba przyznać, iż w podobnym wypadku para turystyczna z 4ma walizami, pościelą i koszem — to dość niezwykłe zjawisko, tym bardziej zaś w Sowietach. By nie być przedmiotem ogólnego podziwu w Domu Turysty, gdzie mieliśmy jeszcze z Moskwy zamówione miejsca, pierwszą czynnością naszą w Leningradzie było oddanie części naszych rzeczy na przechowanie. Kolejka do przechowalni była tak wielka, iż zabrało to nam ok. 2 godzin czasu.

Uwolnieni już częściowo od swego bagażu ruszyliśmy do Domu Turysty. Tam spotkała nas prawdziwa niespodzianka. Oprócz zwykłych formalności zażądano od wszystkich nowoprzybyłych udania się do łaźni i dopiero po przedłożeniu odnośnego zaświadczenia wpuszczono do internatu. Był to jedyny internat w czasie naszej „podróży turystycznej", gdzie spotkaliśmy się z czymś podobnym. Z miłą chęcią zgodziliśmy się na wykonanie tego przepisu.

Idąc do łaźni nieomieszkaliśmy zarazem zbadać temperaturę wody w Mojce (kanał Newy). Wsunąłem rękę. To samo zrobiła żona.

— Ojej! jaka zimna! wprost lodowata! — zawołała. — W morzu będzie jeszcze zimniejsza. Przy jakiej temperaturze chcesz płynąć?

— Nie — odrzekłem — trzeba będzie zaczekać. Jeśli tylko ustali się dobra ciepła pogoda, to za kilka dni można już będzie płynąć.

— Ja czekam tylko do 11. Najdalej 12 muszę być w obozie.

Milczałem.

* * *

Po umyciu się i zmianie bielizny, co po podróży trzecią klasą jest zawsze w Sowietach wskazane, udaliśmy się do zarządzającego łaźnią, żądając zaświadczenia, celem okazania go w Domu Turysty. Żądany dokument wydano nam jednak nie odrazu. Zarządzający poszedł nasamprzód sprawdzić, czy rzeczywiście myliśmy się.

To wzburzyło żonę.

— Ależ to bezczelność i znęcanie się! — oburzała się ona: — Czyż ten kretyn nie widzi po naszych twarzach i włosach, że jesteśmy po łaźni!

— Mało miałaś do czynienia z urzędami, moja droga — odparłem. — A szkoda byłabyś bardziej może obeznana ze stosuneczkami.

Ta cała scena zepsuła jej humor gruntownie. Mało bowiem miała dotychczas styczności z biurokracją sowiecką. Przyjemność ta przypadała w czasie naszego pobytu w ZSRR zawsze mnie w udziale.

* * *

(D. c. n.)

# Młodzież wiejska

Zastrzegam się na wstępie, że nie mam zamiaru pisać pracy „dyplomowej" o współczesnej młodzieży wiejskiej. Pragnę jednak, tylko podzielić się paru fragmentarycznymi obserwacjami i uwagami.

Młodzież wiejska da się podzielić na **dwa zasadnicze typy.** Do pierwszego typu należy młodzież, która wcale nie uczęszczała do szkoły, do drugiego, która uczęszczała do niej i nadal się w różny sposób dokształca.

### TYP I.

Gdy się obcuje z młodzieżą typu pierwszego, (zwłaszcza, będąc nauczycielem „ludowym"), ogarnia dziwne uczucie, dla którego trudno znaleźć miano w psychologii. Uczucie to spowodowane jest krzywdą, jaka dzieje się owej młodzieży, zamieszkałej (nie z jej winy) poza obwodami szkolnymi.

Jest to właściwie zło konieczne, które nie da się wkrótce naprawić, gdyż są tu osiedla nieliczne i odległe ponad 3 km od szkół. Dzieci w nich od lat 7—14 jest nie więcej 30, co nie wystarcza na założenie szkoły, pochłaniającej dość duże świadczenia ze strony gminy i Skarbu Państwa.

Tym właśnie tłumaczy się owa „krzywda" młodzieży pozaobwodowej.

I aczkolwiek młodzież ta w większości wypadków należy do analfabetów, jednak są w niej objawy pewnego postępu współczesnej cywilizacji. Przyczyniły się do tego ostatnio kursy dla przedpoborowych, na które wędrują oni obecnie niekiedy po 5 km do najbliższej szkoły; ponadto — wielki też wpływ ma w tych osiedlach radio, dające łączność ze światem.

Ciekawe dość zjawisko można zaobserwować w owych osiedlach, a mianowicie to, że młodzież tamtejsza znajduje się pod dużymi wpływami rodziców i w ogóle pokolenia starszego, **czego nie da się powiedzieć o młodzieży typu drugiego.**

### TYP II.

Jest to młodzież, która wyszła już ze szkoły powszechnej i teraz w różny sposób się dokształca.

Młodzież tego typu jest znacznie ruchliwsza, inteligentniejsza i dość samodzielna. Jest to jednak młodzieżż że się tak wyrażę — **pierwszej „emisji" po wojnie światowej, której trzeba wiele wybaczyć, którą trzeba się mocno opiekować, by nie zeszła na manowce.**

Jednej i drugiej młodzieży zarzuca się: marnotrawstwo, pijaństwo, nożownictwo, karciarstwo itp. Omówimy pokrótce te wady.

### MARNOTRAWSTWO.

Mówi się, że ciężko zapracowany grosz wydaje młodzież na stroje miejskie, na różne fatałaszki.

Tak, wydaje... Ale zastanówmy się nad tym głębiej. — Kto zna dobrze wieś ten zauważył, że okres młodzieńczy jest **jedynym okresem w życiu,** w którym uda się kupić coś „porządniejszego" z obuwia i odzieży. Wiemy bowiem, że dziecko chodzi stale boso i w łachmanach, na starość chodzi się, jeśli nie w chodakach z łyka, to w obuwiu i odzieży **używanej,** stale łatanej.

Któż z nas nie widział młodzieży (płci obojga), zdążającej do kościoła, na odpust („fest"), czy do Kalwarii? Zauważyliśmy wówczas, że młodzież ta niesie buciki **w ręku,** idzie więc boso. Obuwie i odzież noszone tylko w dni świąteczne, wystarcza na lat kilka.

Niechaj więc będzie wolno naszej młodzieży **choć raz w życiu** kupić coś wprost „spod igły", zwłaszcza, że to coś i tak jest tandetą.

Przy okazji wspomnieć należy chociaż w paru słowach o płótnach i tkaninach ludowych, które w znacznej części leżą stale w kufrach i chyba nigdy nie ujrzą światła dziennego (za wyjątkiem Wielkiejnocy, kiedy robi się porządki). Materiały te przechowuje matka dla córki i tak w koło. Często też, oglądając owo wiano — słyszy się np, zdanie: a, ta sztuka płótna pochodzi z rąk mojej babki, jak była jeszcze panną. Teraz chowam to dla swojej córki, a wiem, że i ona przechowa dla swego potomstwa. Taki to już odwieczny zwyczaj na wsi.

Dotyczy to nie tylko płótna, ale także różnych dywanów („odiałów") kilimów, obrusów itd.

Uwagę tę podaję naszym „bazarom ludowym" i wileńskim folklorystom dla ewentualnego zorganizowania oryginalnej wystawy sztuki ludowej sprzed paruset lat, aż do chwili bieżącej.

Ciekawe to będą eksponaty.

### PIJAŃSTWO.

Młodzież pije. Tak, pije przy byle okazji. Zbiera składki, początkowo na „ćwiartkę", potem na całe litry. Upija się szybko , gdyż zakąskę stanowi zazwyczaj niewymoczony i nieprzyprawiony śledź, a nawet sam chleb lub postne kartofle. Jest to nałóg odwieczny, a przyczyną wzmożonego pijaństwa wśród młodzieży wiejskiej tłumaczyłbym tym, że długo po wojnie był tu w każdym niemal domu „samogon", piło więc go jak wodę. Obecnie napój ten jest już rzadkością (zależnie od miejscowości), nałóg jednak pozostał i na alkohol państwowy wydobywa teraz młodzież pieniądze „spod ziemi", byle wypić, a wtedy... zaczyna się... „buszowanie".

Usunięcie tego nałogu jest dość trudne i należy przystąpić do tego z całym aparatem państwowym (oczywiście nie z gorzelnią), ogłaszając przy tym konkurs (z nagrodą) na skuteczność zwalczania alkoholizmu nie tylko wśród młodzieży wiejskiej ,bo to na nic się nie przyda, ale wśród 33 milionów ludności w kraju, plus 8 milionów za granicą.

### NOŻOWNICTWO.

Łączy się ono nierozerwalnie z pijaństwem, gdyż nie słyszałem jeszcze o bójkach na trzeźwo.

O ile więc uda nam się zwalczyć w kraju pijaństwo — wówczas zginie też nożownictwo.

Urządzanie zaś „tygodni trzeźwości" (w dodatku w karnawale) uważam za półśrodek, który zamierzonego celu nie da, gdyż dać nie może. Na to potrzeba akcji stałej, planowej, zdecydowanej i mocno pomysłowej.

### KARCIARSTWO.

Jak wiadomo jest to hazard, mający za sobą dużą tradycję. Rozwinął się on na wsi po wojnie „dla spędzenia czasu", zwłaszcza w zimowe wieczory. Pieniędzy było wówczas sporo (miliony), w dobie zaś kryzysu złotówki zastępowały carskie, zdewaluowane ruble, których ma każdy pod dostatkiem. Obecnie zaś, kiedy koniunktura gospodarcza nieco się poprawiła, rubli zaniechano, a na ich miejscu brzęczy na stole karcianym nasz bilon.

I tu, podobnie jak w pijaństwie, należy zwrócić oczy na cały kraj, na wszystkie szczeble i rodzaje gry, z brydżystami włącznie. Zło musi być wyrwane z korzeniami, ponadto — góra winna dawać dobre przykłady dołom.

Nie żądajmy więc od wsi trzeźwości, kochania bliźniego itd., skoro otoczenie jej będzie nadal grzeszyło przeciwko tym cnotom.

Ex urbe lux.

### WADY JEDNE RODZĄ INNE.

Do tych należy zaliczyć brak poszanowania przez młodzież wiejską zmarłych, zwłaszcza rodziców. Zdziczenie doszło już do tego, że nie przestrzega się żałoby, że w kilka dni po śmierci ojca, czy matki (nie mówiąc już o dalszym rodzeństwie) synalek lub córka... **tańczą** na zabawach (wieczorynkach). Ponadto — urządza się zabawy taneczne na wsi, nawet wtedy, kiedy leży na ławie **nieboszczyk,** co przed wojną było nawet nie do pomyślenia.

Szkoła, radio i gazeta to jeszcze nie wszystko. Szkoła robi co tylko może, radio i pismo też. Tu musi przyjść z pomocą autorytet prawa.

Zdziczeniu młodych dusz należy wypowiedzieć walkę.

Należy też wyrwać z młodych ust ohydne wyrazy obce (wschodnie), które rozbrzmiewają często po całej wsi. Słowem mamy wszyscy przed sobą wdzięczne pole lo popisu, gdyż rozhukana i rozbrykana młodzież wiejska, powojenna, zachwaszcza pokolenie nowe, które patrzy na świat innymi już oczyma.

**Jan Hopko.**

# W sprawie obrazu Matki Boskiej z Łasicy

Od prawosławnego księdza A. Kowsza otrzymaliśmy list następującej treści:

„W związku z notatką umieszczoną w Nr 26 „Kurjera Wileńskiego z dn. 27. I. rb. pod. tytułem „Sprawa cudownego obrazu Matki Boskiej z Łasicy" uprzejmie proszę w najbliższym numerze „Kurjera Wileńskiego" wydrukować następujące wyjaśnienie:

**„W jesieni roku 1936 w porozumieniu z ówczesnym opiekunem cerkiewnym oraz pełniącym obowiązki sekretarza Rady Opiekuńczej, został sprzedany, znajdujący się w świątyni od dłuższych lat bez użytku obraz M. B. za 200 zł. Powyższa suma z początku była przeznaczona na remont cerkwi i zaksięgowana jest jako kwota specjalnego przeznaczenia. W roku 1937 została wpisana ta kwota do ogólnej rubryki cerkiewnego dochodu. Z powyższej sumy 100 zł w jesieni roku 1937 przekazano do konsystorza prawosławnego w Wilnie na pokrycie zaległości jeszcze za lata do mego przydzielenia do Łasicy, drugie zaś 100 zł, wyrozchodowano na inne potrzeby cerkiewne.**

**O wartości obrazu świadczy znajdujący się u mnie list p. Romejki z dn. 16.XI. 1936 roku, w którym prosi on o zwrot mu pieniędzy i przyjęcie z powrotem obrazu".**

Kostyki, 31 stycznia 1938 r.

# KRONIKA

| LUTY |
|---|
| 4 |
| Piątek |

Dziś Ansgarego i Andrzeja
Jutro Agaty P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 07
Zachód słońca — g. 3 m. 59

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 3 II. 1938 r.**

Ciśnienie 762.
Tmperatura średnia 0.
Temperatura najwyższa +1.
Temperatura najniższa — 2.
Opady —
Wiatry — południowo zachodnie.
Tendencja — wzrost.
Uwagi — pochmurno.

## NOWOGRÓDZKA

— **Obchód imienin Prezydenta Mościckiego.** Jak co roku, dzień ten obchodzono w Nowogródku nabożeństwem we wszystkich świątyniach i ogólnym oddaniem cichego hołdu przez wywieszenie flag.

W nabożeństwie w kościele św. Michała wzięli udział przedstawiciele władz z panem wojewodą na czele, organizacje i liczne rzesze społeczeństwa.

— **Opłatek Strzelecki.** 30 stycznia br. w kinie miejskim w Nowogródku z inicjatywy zarządu powiatu, przy pomocy finansowej pow. koła przyjaciół, oddział im. gen. Rożena wspólnie z oddziałem żeńskim urządził opłatek.

Na opłatku byli obecni prezes sądu okr. i prezes pow. koła przyjaciół ob. Muraszko, wicestarosta ob. Czaykowski, kapelan pow. ks. dziek. Dalecki, kap. podokr. ks. Kubik, dyrektor gimn. p. Łoziński, burmistrz p. Sianorzęcki, kmdt. podokr. ob. kpt. Hann, prezes pow. ob. Galiński, kmdt. pow. ob. por. Ankiewicz, zarządy i komendanci trzech miejscowych oddziałów, liczni działacze i goście oraz około 120 strzelczyń, strzelców i orląt.

Czas umilała dęta orkiestra strzelecka. Przemawiali prezes oddz. im. gen. Rożena ob. Galiński, ks. Kubik, p. Czaykowski i kmdt. podokręgu .

W trakcie opłatka zespół teatralny Z. S. pod kierownictwem ob. Tautinasa odegrał komedię „Czar munduru".

— **Syndykat ofiarował 100 zł** na Pomoc Zimową Bezrobotnym. Syndykat Rolniczy w Nowogródku, przejawiający nadzwyczaj aktywną działalność, tak handlową jak i społeczną, ofiarował dobrowolnie 100 zł. na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Fakt ten podkreślamy z tych względów że w Nowogródku mamy i inne duże przedsiębiorstwa, lecz niestety na razie nie można powiedzieć, aby były one równie ofiarne.

— **Wspaniały koncert.** 2 bm. w sali teatru miejskiego, chór kościelny pod dyrekcją p. Jana Tutinasa, organisty kościoła św Michała w Nowogródku, dał kilkanaście przepięknych kolend. O p. Tutinasie i o jego pracy, czy to w dziedzinie imprez teatralnych, czy też organizacji znakomitego chóru kościelnego, nie można pisać bez uczucia podziwu i uznania. Koncert kolend wypadł świetnie, tak, że opuszczający salę wyszli pod wrażeniem prawdziwej uczty duchowej.

Zaznaczyć wypada, że ogólne wrażenie spotęgowane zostało wstępnym słowem ks. prof. Kubika, świetnego znawcy muzyki.

## LIDZKA

— **Zjazd lidzkiego i lipniskiego oddziałów O. Z. N.** W dniu 31 stycznia br. w sali starostwa odbył się zjazd oddziałów gminnych O. Z. N. gmin lidzkiej i lipniskiej. Zjazd zagail p. Strybuć, przewodniczący oddziału lidzkiego, witając obecnego na zebraniu p. starostę, wicestarostę i komendanta powiatowego P. P. i członków Rady Obwodu O. Z. N.

Pierwszy przemówił do zebranych przewodniczący organizacji wiejskiej O. Z. N. p. kpt. Kuzian. Tematem jego przemówienia były zagadnienia gospodarcze, w szczególności zagadnienia handlu polskiego. Drugi z kolei przemawiający p. Strybuć, poruszył sprawy ogólnego ustroju stosunku do Żydów. Omawiając zagadnienie wsi podkreślił niepożądane zjawisko ucieczki do miast na różne stanowiska instruktorów rolnych i agronomów mimo to, że mają na wsi swój zagon, na którym winni pracować. Młodzież wiejska musi być otoczona szczególną opieką rządu.

Inż. Henszel omówił sprawę ogólnej sytuacji wsi (komasacja, melioracja, parcelacja) oraz sprawę samorządu. Sprawę handlu, przemysłu i rzemiosła na wsi poruszył p. inż. Amberg, a sprawę szkolnictwa na wsi p. Żyliński.

Wśród zebranych, największe ożywienie i najżywszą dyskusję wywołała sprawa żydowska i zagadnienie udostępnienia wykształcenia dzieciom ludności wiejskiej. Na zebraniu było obecnych ok. tysiąca osób. Uchwalono i przyjęto szereg wniosków.

— **Zebranie gminne O. Z. N. w Werenowie.** W dniu 30 stycznia b. r. odbyło się zebranie przewodniczących zespołów O. Z. N. na terenie gminy werenowskiej. Z ramienia obwodu w zebraniu wziął udział p. inż. Amberg, który poinformował zebranych o postępie prac O. Z. N. na terenie powiatu. Zebranie omawiając ogół spraw aktualnych stwierdzili że działalność OZN na terenie gminy została przyjęta z dużym uznaniem.

## NIEŚWIESKA

— **Bezpłatne porady dla wenerycznie chorych.** Ośrodki zdrowia na terenie pow nieświeskiego energicznie przystąpiły do leczenia chorych wenerycznie. Porad i zabiegów udziela się bezpłatnie, również za leki nie pobiera się opłat.

— **Dokształcanie przedpoborowych** Na terenie powiatu uczęszcza na kursy około 1500 przedpoborowych, zgrupowanych w 63 kursach. W akcji nauczania bierze bezinteresownie udział 134 nauczycieli, z których każdy poświęca tej pracy tygodniowo przeciętnie 6 godzin.

— **W miasteczku Zaostrowiecze** w świetlicy gminnej wobec zgromadzonej licznie okolicznej ludności rozdano najbiedniejszym dzieciom odzież, obuwie, bieliznę i podarki. Koło Polskiego Czerwonego Krzyża miejscowej szkoły odegrało okolicznościowe przedstawienie i odśpiewało wobec zebranej ubogiej dziatwy i gospodarzy szereg pieśni ludowych. Następnie Koło PCK obdarowało około 40 dzieci z Zaostrowiecza. Z kolei dowódca miejscowego oddziału KOP i Rodzina Wojskowa obdarowali dzieci z sąsiednich szkół nadgranicznych wsi i zaścianków. Oprócz ubogiej dziatwy z każdej gromady przybył sołtys i 2 radnych. Do Zaostrowiecza przybyły również biedne dzieci z gromad: Komlewszczyzna, Urwiedz, Rubież, Siarosiele, Uznoha, Drabowszczyzny z gm. hrycewickiej, Domarackich i Woronina. Wojsko obdarowało około 100 dzieci. Na zakończenie biedna dziatwa i ich rodzice wzięli udział w podwieczorku, który urządziło szkolne Koło PCK. W tym samym dniu na terenie gminy zaostrowieckiej strażnica KOP na przeciwległym krańcu gminy rozdała odzież i podarunki dzieciom w szkole w Łozowiczach.

— **Akcja lniarska** na terenie pow. nieświeskiego w roku 1937 dzięki odpowiedniej glebie i stosowaniu odmian szlachetnych — postąpiła szybko naprzód. Rozprowadzono wiosną 30000 kg lnu nasion, zasiano elity lnu LCSD 150 kg., rozprowadzono konopi jugosłowiańskich 500 kg i podolskich 400 kg. Ponadto Kółko Rolnicze w Kuchczycach kończy obecnie dużą suszarnię. Sprowadzono również 4 międlarki z fabryki „Kraj" z Kutna.

— **Gimnazjum i liceum im. Wł. Syrokomli** w Nieświeżu urządziły zabawę szkolną połączoną z tradycyjną choinką. Program imprezy był niezwykle urozmaicony, a mianowicie w czasie zabawy kl. 4 zorganizowała loterię, kl. 8 bufet, samorząd szkolny wystawił szopkę na scenie. Rozlosowano również sposobem amerykańskim odbiornik radiowy oddany przez dyr. ks. Grodisa. Radio wygrał uczeń Siekierko. Na zakończenie odbyły się tańce i zabawy towarzyskie. Całkowity dochód z imprez przeznaczono na fundusz wycieczkowy dla niezamożnych uczniów.

— **700 zł na apteczki dla szkół.** Odbył się w Nieświeży w gmachu Ratusza doroczny bal Polskiego Czerwonego Krzyża. Zabawę organizował garnizon nieświeski. Dochód w kwocie ponad 700 zł przeznaczono na apteczki ratowniczo - sanitarne dla szkół.

— **KŁUSOWNICTWO Wiński Jan przyłapał na gorącym uczynku łapania kuropatw w sidła następujących mieszkańców Nieświeża: Machlajewskiego Józefa, Wróblewicza Wacława i Drukiera Mojżesza.**

**Kuropatwy oddano łowczemu kółka myśliwskiego w Nieświeżu, a winowajców przymknięto.**

— **POD ZARZUTEM PRZYWŁASZCZENIA SPOŁECZNYCH PIENIĘDZY.** Posterunek w Klecku na skutek polecenia prokuratora wszczął dochodzenie w sprawie przywłaszczenia w latach 1932—33 przez mieszkańca wsi Suchlicze, gm. kleckiej Nowika Adama, około 160 zł. z funduszów miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej w związku z pełnieniem przez niego obowiązków naczelnika straży.

## BARANOWICKA

— **Rada Gospodarcza w Baranowiczach.** W dniu 31 br. odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem senatora Rdułtowskiego, tymczasowego Prezydium Rady Gospodarczej w Baranowiczach. Na posiedzeniu wybrano prezydium Rady w składzie: prezes senator Rdułtowski, wice prezes dr. Marian Fiuto, skretarz K. Ołdziejewski, oraz pp. T. Kułakowski i Antoni Błażewicz, jako członkowie Rady.

— **Zmiany personalne.** Jak się dowiadujemy wyjeżdża z Baranowicz długoletni naczelnik Urzędu Skarbowego p. Kazimierz Bylina. Zostaje on przeniesiony na równorzędne stanowisko w woj. lwowskim.

— **SPÓŁKA „PIEKARNIA MECHANICZNA" ZBANKRUTOWAŁA. W swoim czasie powstała w Baranowiczach spółka, która po zaciągnięciu pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego, wybudowała dużą piekarnię mechaniczną. Do spółki przeważnie wchodzili Żydzi. Niedawno Bank Gospodarstwa Krajowego nałożył sekwestr na piekarnię, a obecnie, jak się dowiadujemy sprzedał tę piekarnię piekarzowi-chrześcijaninowi z Łodzi, który po dokonaniu niezbędnych remontów uruchomi wkrótce produkcję.**

## WOŁKOWYSKA

— **„Reduta" w Wołkowysku.** Dnia 5 bm. w Wołkowysku, w kinie „Polonia", popularny zespół „Reduty" odegra świetną komedię w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego p. t. „Wytworny szachraj".

— **Dnia 1 bm. na ławie oskarżonych** Sądu Grodzkiego w Wołkowysku zasiadł znany właściciel sklepu radiowego w Wołkowysku Izrael Pidło, oskarżony z art. 128 K. K., za znieważenie poborcy Urzędu Skarbowego w Wołkowysku Dyszkiewicza, podczas wykonywania przez niego czynności urzędowych.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Izraela Pidło na 1000 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu.

Jak wynikało z przemówienia oskarżyciela publicznego przod. P. P. Marżało, Sąd Grodzki w Wołkowysku w 1933 r. skazał tegoż Izraela Pidło z art. 267 K. K. (za dochodzenie z dokumentu pokrytej już należności), na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia, a następnie wskutek amnestii Sąd Okręgowy w Grodnie, postępowanie w sprawie powyższej umorzył.

Ze względu na powszechnie znaną w Wołkowysku osobę oskarżonego, sprawa ta wzbudziła niezwykłe zainteresowanie.

## ŚWIĘCIAŃSKA

— **W sprawie sesyj wyjazdowych Sądu Grodzkiego w Łyntupach.** Od dłuższego czasu odbywają się w Hoduciszkach wyjazdowe sesje Sądu Grodzkiego łyntupskiego. O wprowadzenie tych sesyj usilnie starały się niegdyś rady gminne i ludność wschodnich gmin powiatu święciańskiego. Obecnie te same rady gminne na posiedzeniach budżetowych nie uchwaliły drobnych sum, potrzebnych na wynajęcie lokalu i obsługę dla sądu skutkiem czego od dnia 1 kwietnia br. Sąd Grodzki nie będzie prawdopodobnie urzędował w Hoduciszkach. Ogół ludności z wymienionego terenu jest zdziwiony i zaniepokojony tym dziwnym projektem. Komu leżało na likwidacji udogodnnień ludności z zapadłego, bez dróg i połączeń komunikacyjnych zakątka powiatu?

**J. D.**

— **Pomoc biednej dziatwie szkolnej.** Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży rozesłał wielu szkołom na terenie powiatu zapomogi pieniężne na dożywianie i ubranie niezamożnej dziatwie. W lutym przewiduje się zaopatrywanie ośrodków z niezamożną dziatwą w produkty żywnościowe.

## MOŁODECZAŃSKA

— **Nowa rozmównica telefoniczna.** We wsi Jarszewicze (gmina Gródek, pow. Mołodeczno) została uruchomiona publiczna rozmównica telefoniczna do rozmów miejscowych z Pierszajami i rozmów międzymiastowych.

## WOŁOŻYŃSKA

— **Radiosłuchaczom powiatu wołożyńskiego — ku uwadze.** W dniu 6 lutego rb. zostanie nadana wieczorynka ludowa z Wilna w wykonaniu zespołu „Koła Młodej Wsi" z Dajnowej Wielkiej, gm. zabrzeskiej, pow. wołożyńskiego pod kierownictwem nauczyciela z tejże wsi p. Piotra Zujewskiego. Autorem tekstu jest kierownik zespołu. Zespół będzie składał się z 15—18 osób.

— **SAMOBÓJSTWO. W dniu 25 ub. m. popełnił samobójstwo Michniewicz Franciszek, uczeń Szkoły Rolniczej w Łazdunach, gm. Ługomowicze, pow. wołożyńskiego przez powieszenie się na klamce drzwi. Samobójca ostatnio zamieszkiwał w folw. Dzierki, gm. bienickiej, pow. mołodeczańskiego. Przyczyna samobójstwa dotychczas nie jest ustalona.**

## OSZMIAŃSKA

— **Kradzież w spółdzielni.** W nocy 27 bm. za pomocą wyrwania kraty w oknie Spółdzielni „Zgoda" w Sołach skradziono tytoń, papierosy i galanterię ogólnej wartości 447 zł 72 gr, oraz w gotówce zł 1[illegible]

# Skutki stosowania „domowych środków"

**W Dziśnie, w dniu 29 ub. m. zmarła Rywa Terelson, lat 32, m-ka Łużek, wskutek wywołania poronienia. Przed śmiercią Terelson oświadczyła lekarzowi, że zażyła większą ilość chininy.**

# Wykrycie nowych składnic nielegalnych wydawnictw litewskich

Poszukując nielegalnych wydawnictw kowieńskich, policja dokonała wczoraj dal szych ciekawych „odkryć". W godzinach rannych przeprowadzono rewizję w księgarni litewskiej Anieli Rustenisówny przy ul. Ostrobramskiej 17, w czasie której w piwnicy o zamaskowanym wejściu znaleziono większą składnicę nielegalnych wydawnictw litewskich, w tej liczbie wydaw nictwa Związku Wyzwolenia Wilna.

Wobec takiego wyniku rewizji policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Ru stenisówny przy ul. Połockiej 20, gdzie również znaleziono większą ilość nielegalnych wydawnictw.

Ponadto wczoraj przeprowadzono rewizje w mieszkaniach innych działaczy litewskich.

Sensacyjne niemal wyniki przyniosła rewizja w mieszkaniu działacza litewskiego Romualda Bogdanowicza przy ul. Połockiej, gdzie znaleziono zakazane druki akta zamkniętego Towarzystwa św. Kazimierza, druki Związku Wyzwolenia Wilna oraz radioodbiornik, który stał w swoim czasie w lokalu Towarzystwa św. Kazimierza.

Z kolei przeprowadzono rewizję w mieszkaniu stud. Litwinki Skrobotówny i jej koleżanek przy ul. Połockiej. I w tym wypadku ujawniono szereg nielegalnych wy dawnictw i druków, m. in. druki zamknięte go Towarzystwa św. Kazimierza

Wszystkie kryjówki zakazanej literatury litewskiej zostały opieczętowane.

Obecnie policja segreguje zgromadzo ne materiały. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. (c).

## Obrońcy przemawiają w procesie czterech adwokatów

Wczoraj w procesie czterech adwokatów przemawiał w dalszym ciągu prokurator Krzysztoń oraz rozpoczęły się prze mówienia obrońców, które potrwają zapewne trzy dni.



## Pogrzeb ś.p. Emilii Szlachtowskiej

Wczoraj, 3 lutego rb. o godz. 10 w Niwiskach (Małopolska) nastąpiło złożenie zwłok na wieczny spoczynek ś. p. Emilii z Oppeln Bronikowskich Szlachtowskiej żony wicedyrektora kolei państwowych w Wilnie. Zwłoki złożono do grobów pa rafialnych.

## Podwieczorek przy mikrofonie w Pałacu Reprezentacyjnym

W dniu 6 lutego r. b. odbędzie się w Pałacu Reprezentacyjnym „Podwieczorek przy mikrofonie" na cele oświatowe Polonii Zagranicznej.

Program wypełnią: Maria Modzelewska, Olga Olgina, Edward Jakuć-Jakucis (śpiew), Wyrwicz-Wichrowski (monologi) orkiestra radiowa pod dyrekcją prof. Szczepańskiego, kwintet „Kaskady", pogodne teksty, w tym teksty „Smorgonii" id.

Podwieczorek budzi ogromne zainteresowanie.



## Nie tylko śpiew jest jej namiętnością



Sławna śpiewaczka „Metropolitan-Opery" w N. Yorku, Maria Jeritza, przepada za końmi i konną jazdą. Dlatego też z dalekiej ojczyzny, Austrii, sprowadziła kilkanaście tych zwierząt do swej kalifornijskiej farmy.

# KRONIKA WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody w-g PIM na dzień 4 stycznia r. b.: Pogoda o zachmurzeniu dużym i miejscami przelotne opady. Nocą niewielkie przymrozki, dniem temperatura do 5 st. powyżej 0. Wiatry z zachodu, w północnej części kraju umiarkowane. Przejrzystość powietrza na południowym-wschodzie słabsza, poza tym dobra.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).





### ADMINISTRACYJNA

— **Protokuły administracyjne.** 917 protokułów za przekroczenia przepisów administracyjnych sporządziły w ciągu miesiąca ubiegłego organa bezpieczeństwa. Najwięcej kolizyj z przepisami admnistracyjnymi zanotowano z powodu opilstwa i za kłócenia spokoju publicznego, wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu kołowym, nieoświetlanie klatek schodowych i t. p.

Winni ukarani zostaną w drodze administracyjnej aresztem lub grzywną.

### MIEJSKA

— **Pasy gruntów miejskich na budowę bocznicy kolejowej.**

Magistrat na ostatnim posiedzeniu postanowił przekazać T-wu Targów Północnych pasy gruntów miejskich na urządzenie bocznicy kolejowej. Termin użytkowania gruntów pod bocznicę przewidziany jest na 25 lat.

— **Liczba eksmisyj** mieszkaniowych na terenie Wilna w ciągu ub. miesiąca spadła bardzo znacznie. W ciągu stycznia wyeksmitowano zaledwie 15 rodzin.

Wyeksmitowanym z pomocą przyszedł wydział miejskiej opieki społecznej.

— **700 drzew zostanie wyciętych w lasach miejskich.**

Na ostatnim posiedzeniu Magistrat zatwierdził wniosek wydziału gospodarczego w sprawie wycięcia w lasach miejskich około 700 drzew, zaatakowanych przez kornika, oraz drzew uschniętych. Przyznaczone na wycięcie drzewa zostały komisyjnie ocechowane przez naczelnika ochrony lasów wydziału wojewódzkiego.

Drzewa uschnięte zostaną usunięte natychmiast, schorzałe zaś pozostaną na pniu, jako sztuki pułapkowe do wiosny t. j. do czasu wyrajania się kornika.

— **Bezrobocie.** Bezrobocie na terenie Wilna wykazuje obecnie stałą tendencję zwyżkową. Ogólna liczba bezrobotnych przekroczyła już 7300 osób. Gros stanowią niewykwalifikowani robotnicy fizyczni i pracownicy umysłowi. Pocieszającym jest fakt, że w stosunku do roku ubiegłego przypływ bezrobocia jest znacznie mniejszy. Już w niedługim czasie wzrost bezrobocia zostanie zahamowany i nastąpi powolne zmniejszanie się dzięki robotom, jakie już wczesną wiosną zamierzają uruchomić na terenie Wilna zwładze wojewódzkie i miejskie.

— **Żebracy.** Ilość żebraków na terenie Wilna mimo dość energicznej przeciwdziałającej akcji nie zmniejsza się. Zwłaszcza w niedzielę i święta tłumnie żebracy wylegają na ulice miasta. Jak stwierdzono wielu w nadziei lepszych „zarobków" przybywa do Wilna z prowincji. Organa bezpieczeństwa ostatnio odstawiły w drodze przymusowej do miejsc zamieszkania kilkudziesięciu przybyszów.

### AKADEMICKA

— **S. K. M. A. „Iuventus Christiana"** U. S. B. zawiadamia, że dziś, 4 bm. odbędzie się zebranie w lokalu własnym (ul. Bakszta 15, pokój 4). Goście mile widziani.

— Niewątpliwie najsympatyczniejszą imprezą karnawału będzie **„Czarna Kawa" fuksów k! Orientia w dniu 5 lutego b. r.** w lokalu S. N. P., ul. Zygmuntowska 2. Pocz. o godz. 21. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami: 2 zł 50 gr, akademicki — 1 zł 50 gr Stroje wieczorowe

### Z KOLEI.

— **Pociąg popularny do Warszawy.** — Dla umożliwienia osobom i stowarzyszeniom wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej Ferdynanda Ruszczyca w Warszawie, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie za pośrednictwem Delegatury Ligi Popierania Turystyki organizuje wycieczkę pociągiem popularnym z Wilna do Warszawy.

Wyjazd z Wilna dn. 5 lutego r. b. o godz. 23 m. 40, wyjazd powrotny z Warszawy Wileńskiej dn. 7 lutego o godz. 22 m. 10 i przyjazd do Wilna dn. 8 lutego o godz. 6 m. 30.

Koszt udziału w wycieczce 13 zł. 50 gr. Zapisy i informacje w Biurach Podróży „Orbis", ul. Mickiewicza 16 i Wielka 49.

— **Pasażerów „na gapę" coraz mniej.** Dzięki nasileniu kontroli nad ruchem pasażerskim na terene Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. ilość t. zw. pasażerów „na gapę" z miesiąca na miesiąc wykazuje stałe zmniejszenie się. Tak naprz. W ciągu miesiąca ubiegłego przyłapano na podróży bez biletu około 60 amatorów bezpłatnej jazdy. W miesiącach poprzednich liczba pasażerów „na gapę" była znacznie większa.

### Z POCZTY.

— **Zniesienie dodatkowej opłaty przy nadawaniu paczek żywnościowych.** Władze pocztowe zarządziły zniesienie dodatkowej opłaty przy nadawaniu paczek żywnościowych po godzinach urzędowych. Dotychczas opłaty te były pobierane w wysokości 30 gr. narówni z przesyłkami listowymi.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Zostały puszczone w obieg nowe znaczki pocztowe z wizerunkiem Prezydenta Rzeczypospolitej wartości 15 groszy i 30 groszy.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** Dzisiejsze (piątek, 4 lutego) Zebranie Klubu poświęcone będzie sprawom wewnętrznym. Początek o godz. 19.30 przy ul. Portowej 5—14 (mieszk. p. prof. Jaworskiego).

### RÓŻNE

**Podziękowanie.** Komitet Organizacyjny Zabawy tanecznej VI Komisariatu m. Wilna, która się odbyła w dniu 1.II rb. w Państw. Szkole Technicznej im. Marszałka J Piłsudskiego przy ulicy Holendernia 12 w Wilnie, składa tą drogą podziękowanie:

1) artystom teatru myzycznego „Lutnia" p. p. Halmirskiej, Dębowskiemu i Iżykowskiemu za uświetnienie zabawy przy akompaniamencie p. Chonesa występami artystycznemi ku ogólnemu zadowoleniu rozentuzjazmowanej publiczneści,

2) p. inż. Gumowskiemu za łaskawe udzielenie do zabawy sali szkolnej,

3) komendantowi 14 bat. JHP p. majorowi Wilczyńskiemu za bezinteresowne udzielenie orkiestry, która grała wspaniale ku ogólnemu zadowoleniu tańczących,

4) kier. „Bazaru Przemysłu Ludowego" p. Sokołowskiej za łaskawe wypożyczenie kilimów do dekoracji sali, która dzięki nim wyglądała wspaniale,

5) dyr. „Elektritu" p. inż. Chwolesowi za bezinteresowne użyczenie radio-aparatów uświetniających zabawę, oraz

6) wszystkim miłym gościom za zaszczycenie zabawy swoją obecnością dzięki czemu przyczynili się do powiększenia dochodu, przeznaczonego na otarcie łez sierotom i wdowom po poległych i zmarłych policjantach.

### ZABAWY.

— **Wielka zabawa karnawałowa.** Komitet Rodzicielski Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 28 urządza w sobotę 5 lutego b. r. w sali Związku Rezerwistów przy ul. Św. Anny Nr 2 zabawę karnawałową, dochód z której przeznacza się na pomoc ubogiej dziatwie szkoły.

Orkiestra doborowa.

Bufet tani, obficie zaopatrzony.

Początek o godzinie 21.

Wstęp 99 gr.

## Gwałtowny huragan w Małopolsce



Nad Małopolską przeszedł gwałtowny huragan przy olbrzymiej sile wiatru. Huragan wyrywał drzewa z korzeniami, zrywał dachy z domów, przewracał słupy telegraficzne, czyniąc wszędzie olbrzymie straty. Tak gwałtownej wichury najstarsi ludzie nie pamiętają. Zdjęcie przedstawia obraz zniszczenia, dokonanego przez huragan w Łańcucie. Jedna z głównych ulic tego miasta została całkowicie zatarasowana wyrwanym przez wichurę z korzeniami drzewem o średnicy około 1 mtr.

# TEATR i MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dn. 4.II o godz. 8.15 wiecz. dana będzie po raz ostatni na przedstawienie wieczorne doskonała komedia w 5 aktach E. Scribe'a **„Szklanka wody".**

— **Ostatnie przedstawienie bajki „Dzieci pana majstra".** W niedzielę dn. 6.II o godz. 12.15 odegrana zostanie po raz ostatni przepiękna bajka dla dzieci Wł. Krzemińskiego p. t. **„Dzieci pana majstra"** po cenach propagandowych.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę dn. 6.II o godz. 4.15 popoł. ukaże się po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym świetna komedia w 5 aktach E. Scribe'a **„Szklanka wody".**

— **Jutrzejsza premiera w Teatrze na Pohulance.** Jutro, w sobotę dn. 5.II o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się premiera komedii Wł. Fodora **„Mysz kościelna".**

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsza opera „Rigoletto".** Dziś w „Lutni" w operze Verdi'ego „Rigoletto" wystąpią dwaj fenomenalni śpiewacy Dinu Badescu i Serbian Tasjan, których już Wilno słyszało w op. „Tosca". Dzisiejszy występ jest ostatnim ich występem w Wilnie Jednocześnie w dniu dzisiejszym wystąpi artystka opery paryskiej Anna Vellada. Reżyseria B. Folańskiego. Kier. muzyczne B. Rubinsztejna.

— **Jutrzejsza op. „Księżniczka czardasza".** Jutro premiera najgłośniejszej i najpiękniejszej muzycznie operetki E. Kalmana „Księżniczka Czardasza".

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** W niedzielę o godz. 4 pp. ukaże się wspaniale grana i wystawiona operetka **„Hr. Luxemburg".** Ceny miejsc zniżone.

— **Teatr dla dzieci w „Lutni".** Codziennie odbywają się próby z nowej premiery dla dzieci, którą będzie „Kapryśna Królewna".

### TEATR „QUI PRO QUO".

— Dziś premiera doskonałej jednoaktowej komedii muzycznej p. t. **„Wesołe gryzetki"** oraz bogaty program rewiowy z Xenią Grey, Milą Kamińską, Stanisławą Rylską, Kazimierzem Chrzanowskim, Marianem Demarem, Zbigniewem Opolskim, Tadeuszem Wołowskim i resztą zespołu. W nadprogramie wystąpi światowej sławy trio ekscentryków Brauna w nowym repertuarze. Początek o godz. 6.20 i 9 wieczorem.

## Zboczeniec w kinie „Pan"

**Onegdaj wieczorem w Kinie „Pan" został aresztowany na balkonie 55-letni komisjoner ryb Jankiel Fajberg (Jagiellońska 3) za zamach zboczeniowy na 13-letniej dziewczynce.**

**Fajnberga osadzono w areszcie.**

**(C)**

# RADIO

PIĄTEK, dnia 4 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Motywy karnawałowe; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja poł. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Opryskiwanie drzewek jako konieczny zabieg przy pielęgnacji sadów" pog. inż. K. Powiłańskiego; 13.15 Znakomici wirtuozi: 14.00 Nowości muzyki lekkiej; 14.25 „Wszystko i nic" nowela Stefana Żeromskiego; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Stanisław Jachowicz — przyjaciel dzieci" audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; 16.50 Pogadanka Zofii Charszewskiej; 17.15 Stara i nowa muzyka na flet w wyk. Johannesa Lorenza; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18.00 Komunikat śniegowy; Wiad. sport. 18.10 Wil. poradnik sport. 18.15 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz; 18.20 Arne i pieśni z oper francuskich w wyk. Janiny Pawłowskiej; 18.40 Chwilka litewska; 18.50 Program na sobotę; 18.55 „U dawnych mistrzów cechowych"; 19.25 Przerwa; 19.30 „Ship ahoy" Rapsodia pieśni marynarzy szwedzkich; 20.00 Pogadanka; 20.10 Koncert symf. Ok. 21.00 w przerwie: Dziennik wiecz. i pogadanka; 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Tańczymy; 23,30 Zakończenie.

SOBOTA, dnia 5 lutego 1938 r.

6,15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11.40 Scherza symfoniczne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Mała skrzyneczka prowadzi Ciocia Hala. 13,20 Piosenki i operetki hiszpańskie. 14.00 Nowości muzyki lekkiej. 14,25 „Wszystko i nic" — nowela Stefana Żeromskiego. 14.35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Bajka o niewidzialnym człowieku" — słuchowisko dla dzieci. 16,15 Koncert chóru „Zjednoczone". 16.50 Pogadanka aktualna. 17,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. Kazanie wygł. ks. prof. Bronisław Kulesza. 17,50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18,10 „Noce bezdomnych" — pogadanka Eugeniusza Gulczyńskiego. 18,20 Koncert kameralny. 18.50 Program na niedzielę. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19,50 Pogadanka. 20.00 Polska Kapela Ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21,00 Muzyka taneczna. 21.45 „Partia bridża" — skecz. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.



# Kryjówka złodziejska w ruinach młyna

**Wydział śledczy w Wilnie, prowadząc dochodzenie w sprawie kradzieży mieszkaniowych wpadł na dobrze zakonspirowaną krójówkę.**

**W podziemiach ruin spalonego przed laty na Belmoncie młyna, znaleziono dobrze zakonspirowaną melinę, w której przechowywano sporo rzeczy, pochodzących z kradzieży. M. in. w ruinach młyna znaleziono radioodbiornik oraz inne rzeczy, skradzione z mieszkania Franciszka Sidorowicza przy ul. Syberyjskiej 29.**

**Dochodzenie wykazało, że w kryjówce tej „melinował" skradzione rzeczy zbiegły niedawno po raz czwarty z domu poprawczego w Wielucianach Wiktor Słomski, zam przy ul. Majowej 4.**

**Słomski po ucieczce z Wielucian zorganizował w Wilnie bandę złodziei, która dokonała kilku kradzieży.**

**Policja poszukuje obecnie wspólników niebezpiecznego zbiega.**

# Premie PKO

Dnia 31 stycznia 1938 r. odbyło się w PKO 11-te publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1938 r.

Premie po zł 1.000 padły na nr. nr. — 168973 186039 186585 198996 208792 223292 247471.

Premie po zł 500 padły na nr. nr. — 154873 157333 157407 161973 162693 167931 169463 176363 179350 181268 183073 186363 193252 196398 196750 199931 201492 202602 215070 217063 221227 223420 226566 227770 233136 233560 234059 246684 248669 186763.

Premie po zł 250 padły na nr. nr. — 150155 150589 151359 152830 152954 153851 154119 156927 157857 158086 158098 158275 158509 159915 160680 162643 165024 165100 165457 166256 167678 167748 170502 170619 172213 172944 173474 174836 175182 177300 180211 180243 180448 181476 181934 182489 184089 184118 186128 186611 189108 190082 191233 191571 191640 194420 191864 197025 197559 199173 203418 206861 207183 208473 208726 208888 209449 211354 212842 213722 213866 214033 214356 216315 216599 220122 222402 223082 224300 225095 226537 226605 227745 229713 230190 233367 234167 234806 235518 237288 237296 238266 239835 241744 243946 245781 246664 249232 251069.

Poza tym padło 296 premii 100-złotowych.

Po az drugi padły premie na następujące książeczki: zł 500 na nr. nr. — 196398 233136.

Zł 250 na nr. nr. — 150589 194864 222402 230190.

Zł 100 na nr. nr. — 152278 154822 156249 159599 163275 165287 167287 168345 170383 172150 192934 194457 195032 212783 220105.

Po raz trzeci padła premia zł 100 na nr 190163.

Ogółem padło 422 premie na łączną kwotę zł 73.850.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 250 na nr. nr. — 197844 199347 200221 229974.

Zł 100 na nr. nr. — 152632 153587 157278 160033 161591 165399 165930 167156 171160 172015 179227 181158 181637 182593 185874 191488 196618 202871 213264 213643 218139 219518 230716 233219 236891 238015 238058 250126.

# Czas pomyśleć o urlopie

Wszystkie znaki na niebie i na ziemi zapowiadają, że wiosna tego roku będzie bardzo wczesna. Lato natomiastt ma być przeplatane. I tak: po gorącym czerwcu ma przyjść słotny lipiec, po nim cudowny sierpień, a po sierpniu już jak Bozia da. Zresztą we wrześniu wszyscy wracają do swoich zajęć i zaczyna się jesienna harowka, kiedy to człowiek właściwie nie wie, co się tam na dworze dzieje.

Już tyle razy postanawialiśmy sobie, że wartoby sobie zorganizować przyszły urlop zupełnie inaczej, lecz ciągle jakoś się tak składa, że nie możemy się nigdzie ruszyć, bo zabrakło pieniędzy. Coś się tam wprawdzie złożyło, pożyczyło, wykombinowało, ale to wszystko za mało.

Nadzieja na tegoroczny dopływ floty nie zapowiada się różowo. Zastanówmy się, czy nie dałoby się znaleźć jakiegoś innego wyjścia. Jeżeli bohaterowie romansu zaczynają od przypadku i dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności mogą zdobyć ukochaną już w pierwszym tomie, to dlaczego my żywi ludzie nie mamy z tego skorzystać. I oto teraz nadarza się nie byle jaka okazja..

Otwiera się nowa loteria klasowa. Liczbę losów zmniejszają o 35 tysięcy, czyli że o tyle numerów zmniejsza się ilość konkurentów do wygranych, których jest osiemdziesiąt tysięcy. A ponieważ wartość global na wygranych została zwiększona, przeto jest w czym popróbować szczęścia. I jeszcze jedna niezmiernie ważna dla nas szansa: wskutek podziału losów na pięć części, o każdą wygraną będzie się mogło ubiegać pięć osób, nie zaś cztery, jak to było dawniej.

Niedawno podały kroniki, że jakiś Niemiec już po raz czwarty wybiera się w podróż dokoła świata... na piechotę. Idź sobie przyjacielu choćby na kolanach jak ten stary Hindus, ale ja, mając pieniądze w kieszeni, wolę podróżować samochodem o linii aerodynamicznej, luksusowym „Batorym“, albo nawet i tym najnowszym Lockheadem, który akurat w czasie urlopu zacznie nas wozić po chmurach.

Kupię zaraz los do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii, a może już w rozpoczynającym się 17 lutego ciągnienia wygram coś większego.

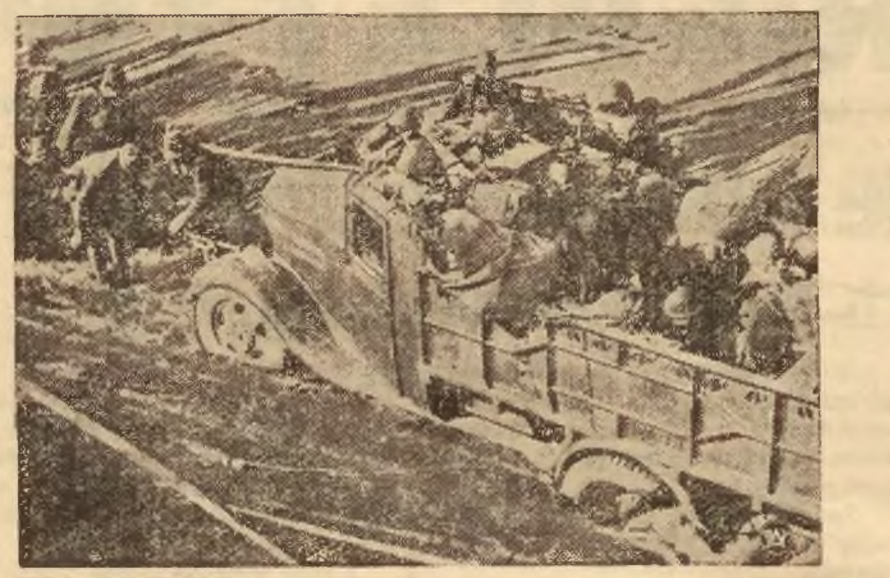
## Ślub córki Mussoliniego



Na zdjęciu szef rządu włoskiego Mussolini prowadzi swą córkę Rosę do kościoła, która za chwilę weźmie ślub, z jednym z oficerów armii włoskiej.



## Obrazki z wojny chińsko-japońskiej





Wielką przeszkodą dla oddziałów zmotoryzowanych armii japońskiej są błotniste tereny na drogach chińskich.



## LOKALE

SKLEP Z MIESZKANIEM pod sklep spożywczy lub restaurację do wynajęcia przy ul. Sierakowskiego 20.

## Handel i Przemysł

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych oraz nasiona inspektowe poleca W. WELER., Wilno, Sadowa 8 — tel. 10-57; Zawalna 18 — tel. 19-51.

NA KARNAWAŁ modne obuwie, spacerowe, wizytowe W. NOWICKI Wielka 30 Pantofle ranne, kalosze, śniegowce.

## AKUSZERKI

AKUSZERKA
**Maria Laknerowa**
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

# Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 lutego 1938 r.

Ceny za towar średnie handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

| Towar | | |
|---|---|---|
| Żyto I stand. 696 g/l | 20.25 | 21.— |
| „ II „ 670 „ | 19.25 | 20.— |
| Pszenica I „ 748 „ | 27.50 | 28.— |
| „ II „ 726 „ | 26.50 | 27.— |
| Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.) | — | — |
| „ II „ 649 „ „ | 19.50 | 20.— |
| „ III „ 620,5 „ (past.) | 18.50 | 19.50 |
| Owies I „ 468 „ | 20.— | 20.50 |
| „ II „ 445 „ | 18.75 | 19.50 |
| Gryka „ 630 „ | 18.— | 18.50 |
| „ „ 610 „ | 17.25 | 17.75 |
| Mąka żytnia gat. I 0—50% | 33.75 | 34.50 |
| „ „ „ I 0—65% | 31.— | 31.50 |
| „ „ „ II 50—65% | 23.— | 24.— |
| „ „ razowa do 95% | 23.— | 24.— |
| Mąka pszen. gat. I 0—50% | 43.— | 43.50 |
| „ „ „ I-A 0—65% | 41.50 | 42.50 |
| „ „ „ II 30—65% | 33.— | 33.50 |
| „ „ „ II-A 50—65% | 25.— | 26.— |
| „ „ „ III 65—70% | 22.50 | 23.— |
| „ „ pastewna | 19.25 | 20.— |
| „ ziemniaczana „Superior“ | 31.50 | 32.50 |
| „ „ „Prima“ | 29.25 | 30— |
| Otręby żytnie przem stand. | 13.50 | 14.— |
| Otręby pszen. śred. przem. stand. | 15.— | 15.50 |
| Wyka | 20.— | 20.50 |
| Łubin niebieski | 14.— | 14.50 |
| Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z. | 45.50 | 46.50 |
| Len trzepany Wołożyn | 1640.— | 1680.— |
| „ „ Horodziej | 2050.— | 2090.— |
| „ „ Traby | 1580.— | 1620.— |
| „ „ Miory | 1500.— | 1540.— |
| Len czesany Horodziej | 2240.— | 2280.— |
| Kądziel horodziejska | 1630.— | 1670.— |
| Targaniec moczony | 800.— | 860.— |
| „ „ Wołożyn | 960.— | 1000.— |

# Obwieszczenie

## O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

W myśl par. 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Mołodecznie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 21 lutego 1938 r. o godzinie 12 w tartaku J. Emilianowa i na rynku w Kraśnem n. Uszą, celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Mołodecznie i innych wierzycieli, należnych od Jana Emilianowa, zam. w Kraśnem n. Uszą, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) trak firmy „Gebunder Lein“ piętrowy do przecierania desek — cena szacunkowa 2.500 zł.

2) maszyna do szycia nożna firmy „Singer“ Nr 1927225 — cena szacunkowa 150 zł.

3) rower męski — cena szacunkowa 100 zł.

4) radio-aparat 3-lampowy firmy „Elektrit“ — cena szacunkowa 15 0zł.

Zajęte przedmioty oglądać można w dniu licytacji od godziny 10 do godziny 12 w miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu R. Sawicki

# Obwieszczenie

Zgodnie z par. 51 rozp. Minist. Spraw Wewn. z dnia 6 grudnia 1932 r. o sporządzaniu i ustalaniu budżetów związków komunalnych (D. U. R. P. Nr 11 1933 r., poz. 71), — Zarząd Miejski w Lidzie podaje do wiadomości, że preliminarz budżetowy gminy miejskiej miasta Lidy na rok 1938-39 został sporządzony, i przed wniesieniem pod obrady Rady Miejskiej w dniu 17 lutego 1938 r. — na przeciąg dni siedmiu od daty dzisiejszej wyłożony jest w Zarządzie Miejskim, pokój Nr 5, do wglądu.

W okresie tym płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania preliminarza i ewent. wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń.

Lida, dn. 1 lutego 1938 r. L. O. I. 3/2.

Burmistrz Zadurski

## LEKARZE

DOKTOR MED.
**J. Piotrowicz-Jurczenkowa**
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTÓR
**Wolfson**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

## PRACA

POTRZEBNA służąca młoda, inteligentna umiejąca dobrze gotować do rodziny katolickiej. Zgłaszanie się ze świadectwami ul. Trocka 19 — 2 w godz. 3—6.

POSZUKUJĘ POSADY w charakterze ochmistrzyni do majątku, posiadam średnie wykształcenie. Wilno, ul. Antokolska 18 m. 8


REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun 25, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis.